

Synoradzki, Tadeusz Adam

Michał Ludwik Synoradzki : wspomnienie o ojcu i pisarzu

Bieżunskie Zeszyty Historyczne 27, 43-96

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ LUDWIK SYNORADZKI – WSPOMNIENIE O OJCU I PISARZU

Od redakcji

Zgodnie z wolą ofiarodawcy prof. dr. hab. inż. Ludwika Synoradzkiego, prawnuka Michała Ludwika Synoradzkiego, przekazujemy Czytelnikom niepublikowane „Wspomnienie o ojcu i pisarzu Michale Ludwiku Synoradzkim” (1857-1922) autorstwa inż. Tadeusza Adama Synoradzkiego, jego jedyne go syna (1890-1963). Egzemplarz wspomnień został przekazany do zbiorów Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu w dniu 12 grudnia 2012 roku podczas promocji książki autorstwa Stefana Nowackiego zatytułowanej: „O twórczości publicystycznej i powieściowej Michała Ludwika Synoradzkiego związanego z Bieżuniem literata”.

Rękopis pracy o Michale Ludwiku Synoradzkim powstał w 1960 roku i jej genezę przedstawia sam autor w przedmowie. Zawiera 35 stron formatu A4 podzielonych na cztery części:

1. Zamiast przedmowy, s. 44-45.
2. Michał Ludwik Synoradzki – wspomnienie o ojcu i pisarzu, s. 47-75.
3. U siebie w domu, s. 75-86.
4. Zakończenie, s. 87.

Przygotowując tekst do publikacji, zachowano oryginalną pisownię, charakterystyczny język autora z licznymi, szczególnie dla młodego czytelnika archaizmami, stanowiącymi jednak świadectwo epoki, w której powstał. Poprawiono jedynie ewidentne nieścisłości gramatyczne i interpunkcyjne. Podczas pracy nad wspomnieniami okazało się, że na każdej, kolejnej stronie pojawia się bardzo wiele nazwisk osób, z którymi współpracował bohater wspomnień, wiele tytułów czasopism, w których publikował swoje prace – dziś niestety, współczesnemu czytelnikowi, po ponad 130 latach, jakie minęły od czasów działalności Synoradzkiego – niewiele mówiących. Zapadła decyzja o wzbogaceniu

„Wspomnień” o przypisy poszerzające wiedzę o tamtej epoce oraz ludziach w niej żyjących i tworzących. W oparciu o szerokie zasoby Internetu „uzbierało się” tych uzupełnień ponad 150. Być może zakłócają one w jakimś stopniu zwarty tekst oryginału, z drugiej jednak strony ukazują Michała Synoradzkiego jako człowieka i twórcę, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, będącego w mainstreamie swojej epoki. Plejada nazwisk z przypisów to najlepsi reprezentanci polskiego pozytywizmu, twórcy literatury i prasy, ale też artyści, malarze, aktorzy, reżyserzy, kompozytorzy kształtujący pokolenie ludzi przełomu XIX i XX wieku, któremu przyszło żyć w czasach zaborów. Dzięki nim, polskim patriotom, kultura polska była cały czas podtrzymywana i krzewiona, nie uległa planom rusyfikacyjnym czy germanizacyjnym zaborców, historia Polski była przekazywana kolejnym pokoleniom, język polski trwał.

Redakcja „Bieżuńskich Zeszytów Historycznych” ma nadzieję, że ta publikacja to kolejny krok, po pracach Stanisław Iłskiego, Wiktora Mieszkowskiego oraz Stefana Nowackiego do przypomnienia zapomnianej nieco postaci Michała Ludwika Synoradzkiego oraz jego twórczości.

Jerzy Piotrowski

Zamiast przedmowy

Zanim przystąpię do właściwych wspomnień, muszę się usprawiedliwić, zarówno co do formy, jak i w stosunku do treści mego opowiadania. Jestem najmłodszym dzieckiem, a jednocześnie jedynym synem Michała Synoradzkiego. Rodzice moi mieli czworo dzieci: trzy córki oraz jednego syna. Z wykształcenia jestem inżynierem, z zawodu nauczycielem przedmiotów matematyczno-fizycznych oraz mechanicznych w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej i zawodowej. Nie jestem literatem, a jeżeli korzystam z pióra, to jedynie w zakresie mojej ścisłej specjalności. Po długim i bardzo sumiennym namyśle doszedłem do przekonania, że byłoby z mej strony wielkim grzechem i nieprzebaczalnym błędem oraz niemałą stratą dla społeczeństwa polskiego oraz dla historii naszej kultury, aby pozostawić w całkowitym zapomnieniu pracowity żywot mego Ojca. Był to bowiem człowiek dużych wartości moralnych, gorąco miłujący Ojczyznę, nieustraszony bojownik sprawiedliwości społecznej, wierzący głęboko w zwycięstwo dobra i pogrom

wrogów Polski. Jego przekonania demokratyczne, tęsknota do wolności i równości człowieka, jego niezwykłą wrażliwość na nędzę, nieszczęścia, prześladowania i wyzysk prostych ludzi tym bardziej trzeba podkreślić, boć są one w wyraźnym kontraście do atmosfery, w jakiej się wychował – przeciwieństwem pańszczyźnianych nawyków najbliższego otoczenia i tylko Jego własna praca wewnętrzna, jego wysiłek myśli, odwaga własnych przekonań, śmiałe kroczenie po najcięższych, nieutorowanych ścieżkach życia – uczyniły zeń człowieka wartościowego, oddanego bezgranicznie pracy ciężkiej, ale uczciwej i pożytecznej.

Oto dlaczego zdecydowałem się mimo wielu trudności skreślić sylwetkę tego zacnego człowieka, jego zmagania się ze sobą i ze swym otoczeniem, jego pracowity żywot spędzony w osamotnieniu serca wiecznie pragnącego i zawsze nienasyconego. A trudności były doprawdy duże, boć wszystkie niemal dokumenty, listy, rękopisy, notatki zostały zniszczone podczas powstania warszawskiego w roku 1944. Dom, w którym mieszkaliśmy, leżał w gruzach, grzebiąc jednocześnie mego młodszego syna Ludwika o zdecydowanych zdolnościach historycznych i ekonomicznych w wieku lat 22, tak tedy na własnej pamięci można się było oprzeć!

Oto dlaczego „wspomnienie” ma formę raczej dowolnego opowiadania i jest pozbawione ścisłej chronologii. Jednakże główne zarysy postaci mego Ojca, jego charakteru, jak również jego zachłannej pracy są wierne w granicach ludzkiej pamięci i osobiście przeżytych wrażeń – wszak byłem nieustannym świadkiem jego zmagania, kłopotów, smutków i radości. Był mi nie tylko Ojcem, ale najlepszym przyjacielem, któremu mogłem zwierzyć się ze wszystkich swoich grzechów, a zawsze znalazłem dobrą, uczciwą radę, zrozumienie: nigdy nie potępiał – zawsze wspierał i pomagał.

Pisząc wspomnienia podejmuję świadomie trudną i odpowiedzialną pracę, jednakże uważam ją za swój obowiązek, nie tylko w stosunku do Ojca, ale przede wszystkim zacnego człowieka i pisarza.

Wstęp niniejszy jest raczej usprawiedliwieniem za moje nieudolne gawędziarstwo, mam jednak nadzieję, że będzie mi to wybaczone – wszak ponoć cel uświęca środki.

I będę szczęśliwym, jeśli dzieje mojego Ojca poruszą jakieś zatwardziałe serce i zachęcą może do tej ścieżyny wyboistej, która prowadzi do zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości, wolności i braterstwa.

Tadeusz Synoradzki



Synoradzczy Tadeusz Adam syn Michała Ludwika (autor „Wspomnień”) i Amelia z d. Kozierkiewicz

Michał Ludwik Synoradzki – wspomnienie o ojcu i pisarzu

Na prawym brzegu Wisły, na wyniosłym wzgórzu, stoi stare grodzisko Ziemi Mazowieckiej – Płock. Już z dala poznać go można po wyniosłych wieżach katedry wznoszącej się na tumskiej górze. Szlachetne kształty sędziwej świątyni napęniają nas zadumą... minionej wielkości. Katedra zawiera nieprzebrane skarby kultury i sztuki, gości na wieczyste czasy doczesne szczątki Królewskiego Majestatu: Władysława Hermana¹ (zm. 1102) i Bolesława Krzywoustego² (zm. 1138) i wiele pomników i sarkofagów, zarówno świeckich jak i duchownych, zasłużonych i znakomitych. Kto sercem spogląda na owe szczątki minionej wielkości i chwały, ten musi się rozmyślać w dziejach nie tylko katedry i grodu, ale i całej ziemi polskiej.

W tym to starym, mazowieckim grodzisku ujrzał światło dzienne dn. 25 sierpnia 1857 roku Michał Ludwik Synoradzki.

*Z grobów wieją modły – jęki!
Głucho dzwonią gdzie pałasze,
Twardych zbroić słysząc brzęki,
Jakby dotąd ojce nasze,
Pomne życia – tęskne chwały,
Tam się w trumnach przewracali(...)
Jak zakłęte czarem bóstwo,
Przeszłość wraca w jawu kraje!³*

Ojciec pana Michała-Antoni Synoradzki, stary szlachcic herbu Rola, kiedyś pan znacznych włości w Ziemi Lubelskiej, dziś zubożały, boć rok 1830 pochłonął niemałą fortunę, a i teraz, kiedy właśnie Michaś na świat przyszedł, niepokój jakowys czuje pan podsedek i liczny reszt-

¹ Władysław I Herman (ur. ok. 1043, zm. 4 czerwca 1102) – książę z dynastii Piastów, władca Polski w latach 1079-1102. Młodszy syn Kazimierza I Odnowiciela i jego żony Dobroniegi.

² Bolesław III Krzywousty (ur. 20 sierpnia 1086, zm. 28 października 1138) – książę małopolski, śląski i sandomierski w latach 1102–1107, książę Polski w latach 1107–1138. Pochodził z dynastii Piastów, był synem Władysława i Hermana i Judyty czeskiej, córki króla Czech Wratysława II oraz ojcem książąt: Władysława II Wygnańca, Bolesława IV Kędzierzawego, Mieszka III Starego, Sandomierskiego i Kazimierza II Sprawiedliwego.

³ Zygmunt Krasieński, Przedświt, 1843.

ki dukatów. Matką p. Michała była zaś również szlachcianka dobrego rodu, bo z Lewandowskich się p. Augusta wywodziła, a ojciec jej był lekarzem w randze pułkownika za czasów Królestwa Kongresowego. Przez tych to Lewandowskich p. Augusta była spokrewniona z rodziną Chopinów, boć Fryderyk był jej niezbyt odległym kuzynem. Między rodzicami p. Michała była znaczna różnica lat, bo coś około 30, a gdy się Michaś rodził, ojciec jego liczył sobie bodajże lat 62. Rodzeństwa miał Michaś kilkoro, więc najstarszy Józef, późniejszy adwokat dobrej sławy zażywający, wielce zaprzyjaźniony z mecenasem Adolfem Suligowskim⁴ – założycielem i prezesem Związku Miast Polskich; druga z kolei siostra – bliźniaczka Michała zmarła za młodu; wreszcie młodszy brat Adaś – pono wielce zdolny, wrażliwy na piękno przyrody, muzyki i poezji, już jako dziecko próbował wierszem opisywać swoje wrażenia, zasłuchany, gdy matka mu czytała opowiadki lub śpiewała piosenki dawne – a matka kochała go nade wszystko, toteż, gdy Adaś zachorował nagle i zmarł mając zaledwie lat 12, matka z rozpaczy ledwo rozumu nie postradała.

Michaś chował się dobrze, choć był przedwcześnie zrodzony no i z bliźniaków, toteż z maleństwem było podobno kłopotów niemało, ale już po pierwszym roku rozwijał się normalnie i zdrowo.

W domu rodzicielskim panowała niepodzielnie i bezapelacyjnie matka. Staruszek ojciec trochę się czasem buntował, ale słabe to były bunty, zza fotela, a kończyły się zwykle spokojnym spojrzeniem jasnoniebieskich oczu p. Augusty i cichym westchnieniem pana i władcy kapitulującego sakramentalnym zdaniem: *masz rację Guciu, doprawdy masz rację.*

A Gucia była despotyczna i choć rządziła na ogół dobrze i mądrze, aleć wносиła atmosferę niepokoju..., ba często strachu, – co dzieciom szczególnie na dobre nie wychodziło.

Dziwną to była pani Augusta: dzieci kochała bardzo i dbała o nich okrutnie, ale była zwolenniczką silnej ręki; prawdziwa matrona świądoma swego pochodzenia, nieugięta szlachcianka, wielce wykształcona i biegła szczególnie w historii Polski – wychowała dzieci na uczciwych i świątłych obywateli – Polaków w pełnym poszanowania i miłości swojej Ojczyzny i jej rycerskiej szlachty. Sama ich nauczyła czytać i pisać,

⁴ Adolf Suligowski (ur. 3 marca 1849, zm. 16 lutego 1932 w Warszawie) – polski prawnik, adwokat, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy, autor „Bibliografii prawniczej polskiej XIX i XX wieku”.

a następnie uczyła historii Polski i aby dzieciom ułatwić naukę, napisała własnoręcznie krótki zarys historii Polski. Ten oprawiony zeszyt znajdował się w latach późniejszych w bibliotece pana Michała, a że dzieci były zdolne i do nauki chętne, więc rezultaty były widoczne.

W takiej oto atmosferze wzrastał mały Michaś: toteż nie dziwnego, że rozmiłował się już od dzieciństwa w zabytkach polskiej kultury, że historia Polski była dla niego najsilniejszym magnesem i niewyczerpanym źródłem najciekawszej literatury. A przy tem dziwnym się wydaje, że w zakresie historii matka była dla niego wyrocznią i niedoścignionym ideałem, lecz jej postawa i przekonania feudalne, jej bezgraniczne przywiązanie i ślepa adoracja szlachty nie zachwycały małego Michasia. I oto już w dzieciństwie przeżywa to małe i bardzo wrażliwe, i czułe pachole prawdziwą tragedię – nie rozumie matki, często mu się wydaje, że jej nie kocha – boi się jej i wyczuwa, że i ona coraz bardziej się od niego oddala, że ma do niego jakiś żal, którego on nie może pojąć, że traci matczyne serce. I na tym biednym, osamotnionym dziecku sprawdza się to, co kiedyś wyśpiewa poeta i malarz: *bo ze sercem trzeba jak z ptaszyną, jeno trochę żywione matczyną, jeno we swem szczęśliwe gniazdeńku... bo ze sercem trzeba pomaleńku...*⁵

I tak się stało, że p. Michał, którego natura obdarzyła gorącym sercem, pragnącym i tęskniącym za jakimś kochaniem bez granic i końca, nigdy takiego kochania nie zazna i serca gorącego nie odczuje.

I było to dziecko samotne w swym otoczeniu: ojciec – staruszek – całkowicie zawojowany przez Gucię – nie rozumiał rozterki syna, starszy brat Józef odmiennego temperamentu nie miał wspólnego języka ze smarkaczem, wreszcie mały Adaś, rozegzaltowane dziecko, już wówczas było daleko za światem realnym, a matka surowa, zawsze opanowana, zawsze z dystansem, zawsze chłodna... serca dać nie umiała. Nie miał więc p. Michał w dziecięcych latach swego *gniazdeńka*. Był do prawdy osamotniony.

W latach niemowlęctwa opiekowała się maleńkim Michasiem i karmiła go własną piersią późniejsza pani Lisicka, żona przyjaciela p. Antoniego, szlachcica majątnego – właściciela Ślepkowa, położonego między Płockiem i Wyszogrodem. P. Lisicka była kobietą prostą, nawet bardzo prostą, ale zacną i uczciwą, i przywiązaną do małego Michasia; kochała go swoim prostym, ale gorącym sercem i czuła, że z dzieckiem

⁵ Stanisław Wyspiański, Legion, 1900.

coś się niedobrego dzieje. Już jako Lisicka często zabierała Michasia do Ślepkowa, a malec czuł się tam doskonale. Całkowita swoboda w otoczeniu pięknej, nieskażonej przyrody, czuła opieka i możliwość wyżycia się bez pęt surowej etykiety, odrodziły chłopaka, pozostawiając w jego duszy niezatarte wspomnienia szczęśliwych dni na całe życie. I jeszcze jedno: chłopiec wciąż obcował z prostym ludem: stary gajowy, zamierzony w swym lesie oprowadzał swego pupila po swym królestwie i opowiadał mu, i pokazywał dziwy, jakże nieraz wspaniałe, pastuch, koniarze, żniwiarze i inni prości ludzie uczyli małego Michasia miłości przyrody i kształtowali jego wrażliwe serce i umysł. Lata spędzone w Ślepkowie pozostawiły trwałe ślad na całe późniejsze życie, na stosunek do ludzi, na twórczość literacką, na ugruntowanie się zasad sprawiedliwości, prawdy i miłości bliźniego. Lata Ślepkowa kończyły się, matka wzywała do powrotu, rozpoczął się okres systematycznej nauki w szkole. Na okres dzieciństwa przypada jeszcze jedno bardzo ciężkie, wstrząsające przeżycie. W chwili wybuchu Powstania Styczniowego Michaś miał zaledwie 6 lat. W domu jego rodziców zaczęły się dziać dziwne jakieś rzeczy – często, przychodzili jacyś obcy ludzie, przynosili i wynosili paki i paczki, ciągle niemal ktoś obcy nocował, słowem nieustanny niepokój. Ale najwięcej niepokoju i krzątaniny było w nocy. Michaś często się budził, widział i słyszał wszystko – nic nie rozumiał – czuł tylko, że coś niedobrego, coś dziwnego dzieje się i instynktownie bał się. Matka uspokajała dzieci, kazała spać spokojnie, ale strach robił swoje. Aż tu jednej nocy gwar okrutny go budzi – pełno ludzi dziko spoglądających, z nahajami, z szablami, w czapkach na głowie – mówią, a właściwie krzyczą dziwnym językiem, wysuwają meble, otwierają szuflady – czegoś szukają, coś wyrzucają. Była to rewizja przeprowadzona przez żandarmów rosyjskich, jednocześnie na podwórzu stał oddział kozaków – gotowy do akcji. Dla Michasia były to przeżycia okropne – niestety, powtarzały się dość często i żłobiły w umyśle dziecka bolesne, wiecznie krwawe rany. To są twoi najwięksi wrogowie, mówiła matka, oni zabrali nam naszą ukochaną Ojczyznę, a teraz znęcają się nad każdym Polakiem, który jej broni. Ta nienawiść zimna i nieprzychylna napełnia serduszko Michasia jakąś zgrozą i on zaczyna nienawidzić, zaczyna rozumieć, że Moskal to wróg największy. Wspomnienie tych niepokojących, straszliwych dni przewijać się będzie w ciągu całego, dalszego życia i znajdzie swe odbicie w jego późniejszej twórczości.

Tak tedy dzieciństwo p. Michała składa się z trzech potężnych obrazów: postaci matki, straszliwych dni powstania i szczęśliwych lat Ślepkowa. Oto kanwa jego późniejszej pracy literackiej – historyka, powieściopisarza, publicysty.

Nauka w szkole nie sprawiała Michasiowi specjalnych trudności, był uczniem przeciętnym, dość starannym, ale nie wybitnym – jego ulubionymi przedmiotami była historia i przyroda, nie znosił matematyki, miał duże trudności z językami obcymi, choć łacinę opanował dobrze. W tym okresie swego życia młodzieniec styka się po raz pierwszy ze światem literackim i aktorskim – jak to się stało, nie wiadomo mi. Wspominał o tym niejednokrotnie p. Michał swoim dzieciom, zaznaczając jak bardzo pociągała go scena i życie aktorskie. Była to chwila przełomowa, bowiem od chwili tej aż do końca swego życia p. Michał będzie wierny pracy literackiej. W owym czasie w Płocku był teatr solidnie prowadzony, młody pan Michał był tam częstym gościem i choć rodzice surowo zabronili mu wszelkich kontaktów z teatrem, a ojciec nie na żarty potrząsał pasem, to jednak pociąg do nowego życia był zbyt silny – p. Michał mimo wszystko żadnego spektaklu nie opuszczał – choć podobno nie raz baty oberwał. Z tych prawdopodobnie czasów datuje się znajomość z artystami tej miary, jak: Wincenty Rapacki (ojciec)⁶, Mieczysław Frenkiel⁷, Bolesław Leszczyński⁸, Marceł Trapczo⁹, Józef Chmieliński¹⁰

⁶ Wincenty Rapacki (ur. 22 stycznia 1840 w Lipnie, zm. 12 stycznia 1924 w Warszawie) – polski aktor i reżyser teatralny. Czołowy aktor polskiej sceny schyłku XIX wieku. Jeden z pierwszych twórców realistycznych postaci scenicznych.

⁷ Mieczysław Frenkiel (ur. 15 lipca 1858 w Byszowie koło Sandomierza, zm. 19 kwietnia 1935 w Warszawie) – polski aktor.

⁸ Bolesław Leszczyński (ur. 14 sierpnia 1837 Tiemnoleskoje na Kaukazie, zm. 12 czerwca 1918 w Warszawie) – polski aktor teatralny. Jeden z najwybitniejszych polskich tragiczków.

⁹ Marceł Trapczo, pseudonimy: Oszpärt, Miloński (ur. 1859 lub 1860, zm. 1921) – ojciec aktorki M. Cwiklińskiej. W latach 1907-1915 aktor i reżyser Warszawskich Teatrów Rządowych. Ważniejsze role, m.in.: Harpagon w Skąpcu Moliera, Papkin w Zemście A. Fredry. Wystąpił w filmie „Spodnie jaśnie pana” A. Hertza (1912).

¹⁰ Józef Chmieliński (ur. 17 grudnia 1862 w Warszawie, zm. 28 września 1941 tamże). Uczęszczał w Warszawie do gimnazjum i do Klasy Rysunkowej W. Gersona, w której studiował malarstwo i rzeźbę kontynuowane później w Lwowie. Przed 1882 r. wstąpił do szkoły dramatycznej E. Derynga i w zespole szkolnym debiutował w lipcu 1882 r. w warszawskim teatrze Nowe Tivoli w roli Albina w „Ślubach panińskich”. Grając w teatrach zarabiał jednocześnie jako drzeworytnik. Od jesieni 1890 r. został zaangażowany do teatru lwowskiego, gdzie pozostawał do 1919 r., niekiedy tylko wyjeżdżając na gościnne występy, m. in. do Warszawy (1898), Kijowa (1905), Wiednia (1910), Paryża (1913). Mając w tym czasie wyrobioną opinię uznanego aktora, zaczął udzielać lekcji deklamacji i gry scenicznej. Był aktorem wybitnym, grał

i zapewne inni, których nazwiska w pamięci mej się zatary. P. Michał całym sercem kochał teatr. Sam miał niemało warunków scenicznych: silny brunet o wielkich ciemnopiwnych oczach i bardzo charakterystycznych rysach twarzy – obdarzony był silnym dźwięcznym barytonem i znakomitą dykcją. Jedyne postawę miał mierną, wzrostu mniej niż średniego. W latach męskich nosił brodę – batorówkę i piękne, duże wąsy, bardzo dobrze utrzymane. Do końca życia miał wspaniałą, czarną czuprynę, a tylko broda mocno posiwiała i trochę wąsy.

Szkołę ukończył p. Michał prawdopodobnie w roku 1873, mając lat szesnaście. W późniejszych latach, t j. w czasie jego pobytu w Warszawie, spotykamy się z dowodami jego studiów uniwersyteckich – na historii i przyrodzie – nie ma jednak żadnych dowodów czy studia te ukończył.

Jeszcze w czasach szkolnych próbował p. Michał swego pióra – były to, jak później mówił, szkice i obrazki z pobytu w Ślepkowie, opisy przyrody, ludu, jego przypowieści, wierzenia i gawędy. Wszystkie te szkice rozwinięte i uzupełnione zostały zużytkowane w opowiadaniach pt. „Szaraczki”¹¹, a częściowo w powieści „Hanka Czarownica”¹². Ale pierwszą poważniejszą i systematyczną pracą była współpraca w czasopiśmie „Korespondent Płocki”¹³. Tu młody pisarz rozpoczyna swą właściwą działalność jako publicysta, korespondent i powieściopisarz; tu po raz pierwszy może się wypowiedzieć. Czy szczerze? Na pewno nie. Represje po Powstaniu Styczniowym, wzmożona działalność „ochrony”, zacięta i surowa cenzura, zmuszały do ostrożności w wypowiedzaniu się i wielkiej oględności, z drugiej strony młody, początkujący literat musiał liczyć się z wymaganiami redaktora, a te nie zawsze szły w parze z własnym poglądem, wreszcie trzecia poważna zaporą to... matka. Matka bardzo krzywo patrzyła na syna, który chciał być „pismakiem” – uwłaczało to szlacheckiemu pochodzeniu. A niechby jeszcze pan Michał spróbował krytykować szlachtę, wypominać i potępiać jej przynęty, niechby bronił prostego człowieka i żądał sprawiedliwości społecznej – wówczas byłby to cios okropny dla jego matki, cios rujnujący całkowicie jej światopogląd. Ale jej syn był również uparty i niełatwo rezygnował ze swoich przekonań, toteż choć życie jego było ciężkie, choć miał wiele kło-

w repertuarze zróżnicowanym, zarówno role tragiczne jak i komediowe. Znakomity recytator. Poza pracą teatralną zajmował się rzeźbą i malarstwem. Był autorem wielu portretów, kompozycji i projektów pomników.

¹¹ Szaraczki. Powieść starszlachecka, Warszawa 1887.

¹² Hanka – czarownica. Powieść z końca XVIII w., Warszawa 1880.

¹³ Korespondent Płocki – czasopismo ukazujące się w Płocku w latach 1875 -1898.

potów i przykrości, choć musiał wciąż wysłuchiwać mnóstwa wymówek i perswazji, to jednak walczył wytrwale i trzeba rzec skutecznie. Z czasem matka bardzo zmieniła swe przekonania, stała się więcej wyrozumiałą i względną, szczególnie po śmierci najstarszego syna oraz męża, gdy została zupełnie sama – samotność ta całkowicie przeorała jej dawną naturę. W ciszy i samotności przyznawała synowi rację. Dała temu wyraz w jednym ze swoich listów, zatytułowanym: *Kochany Michasiu* – a trzeba zaznaczyć, że pani Augusta już od czasów młodości zwracała się do swego syna per *Panie Michale*. Był to zresztą jedyny list serdeczny, w którym matka ujawniła swe ciepłe uczucie dla syna.

Wszystkie te kłopoty i smartwienia zatruwały mu życie, gdyby przynajmniej miał się komu zwierzyć, wyzalić, duszę i serce otworzyć, poradzić w owym cierpieniu – ale był sam – bo nawet najbliżsi byli mu przeciwni. I zdaje się, że w tym właśnie czasie poznaje p. Michał pannę młodą i przystojną o modrych, mądrych i głęboko patrzących oczach – smukłą blondynkę, która mu stała się „słodką jagodą” jego życia... Był już wówczas młodzieńcem dojrzałym, miał już bowiem 18, a może 19 lat, a zgrabny wąsik zaczynał się czernić pod nosem. Panna Walentyna nie była bynajmniej prowincjonalną gąską, szkołę ukończyła ze złotym medalem, co na ówczesne czasy nie było rzeczą łatwą – była wyjątkowo inteligentna, ślicznie grała na pianinie i śpiewała pięknym sopranem, dobrze władała językiem francuskim, no i okazywała nieprzeciętne zdolności do... matematyki. P. Michał przylgnął do panny od razu: ta albo żadna, powtarzał wciąż, a serce wypełniało się jakimś dziwnym uczuciem wielkiego kochania, tęsknoty, jakiejś słodkości nieznannej i lęk go ogarniał na samą myśl, że mógłby utracić to szczęście, co go spotkało tak nieoczekiwanie i w niewolę wzięło rajska. Drżał biedaczek ze szczęścia i nadziei, a jednocześnie z niepokoju i niepewności. Czy ona mi uwierzy, myślał, czy mnie pokocha, czy zechce zrozumieć mnie i ze mną podzielić życie pełne troski i trudu? Ale mylił się p. Michał i obawy jego były nieuzasadnione: jego wybranka była nie tylko panną przystojną i miłą, ale serduszek miała dobre i zacne, była najuczciwszą towarzyszką doli i niedoli, i bez sarkania poświęciła wszystkie swe siły obowiązkom żony, matki, a później nieodżałowanej babusi. Była prawdziwie „słodką jagodą” jego życia.

I panna nie była mu krzywa – lecz gorzej było z rodzicami. Rodzina Chądzyńskich znana była w Płocku od dawna i zażywała zasłużonego sza-



Maria Synoradzka (córka
Michała Ludwika) ciocia
Maniutka

nie ma stałego zawodu, że życie prowadzi z dnia na dzień i z godziny na godzinę, że jest ptakiem niebieskim, artystą – słowem młodzieńcem bez oparcia majątkowego. Panu Michałowi wywiady te wzburzyły krew, postanowił za tym przerwać pasmo plotek i udał się osobiście do pana Chądzyńskiego – ojca. Wyjaśnił wszystko od początku, niczego nie ukrywał, zakończył wreszcie gorącą prośbą o pozwolenie starania się o rękę Panny, którą sobie wielce umiłował i serdecznie poślubić pragnie. Rozmowa ta widocznie dobrze zrobiła wrażenie, bo pan Karol przychylił się do prośby młodzieńca pod warunkiem jednakże jawnej zgody jego rodziców i przychylności panny. Rodzice nie byli przychylni związkowi, *przecież Chądzyńscy, mówiła pani Augusta do męża, pieczętują się podobnie jak Poniatowscy, herbem Ciołek*. Co prawda, książę „panie kochanku” bardzo sobie ten herb ów lekceważył wobec swych Radziwiłłowskich tręb i ponoć na przyjęcie Stanisława Augusta w Nieświeżu kazał wymalować w wielkiej sali ansamblowej na sufi-

cunku: p. Karol, ojciec panny Walentyny, człek poważny, zacny i niezwykle skromny, zajmował, jak na owe czasy, stanowisko wysokie – był bowiem naczelnikiem pałaty¹⁴ skarbowej. Z pierwszą żoną miał samych synów: Aleksandra, Antoniego, Bronisława, Dyonizego, Józefa, Karola, a druga żona, pani Antonina dała mu: Walentynę, Józefę, Zofię, Jana i Felicję. Panna Walentyna była najstarszą córą i oczkiem w głowie pana Karola – w całej rodzinie była beniaminkiem, a przez swój takt i rozum oraz wielkie przywiązanie uważana była niemal za wyrocznię. Nie dziwi zatem, że gdy zjawił się konkurent, to go na wszystkie strony nicowali, szacowali kto zacz, a jaki, a co za rodzina – słowem był p. Michał na wsze strony i próbowany, i badany. A badania były sumienne, bo chodziło o pannę Walentynę – ulubienicę całej rodziny. Różnie bywało z tym badaniem: wiele było zarzutów: że się z aktorem zadaje, że

¹⁴ Pałata skarbowo-rusycyzm określający izbę skarbową.

cie herby Radziwiłłów i królewskie, a na ucho miał dodać: *a nie zapomnijcie cieleciu podnieść ogona – zawsze to będzie dar królewski – jeśli mu coś wypadnie...*

Starsi pp. Synoradzczy odwiedzili pp. Chądzyńskich, prosząc o rękę p. Walentyny dla syna Michała i w ten sposób usankcjonowali znajomość obojga młodych. Teraz nastąpiła najważniejsza rozprawa: rozmowa matki z synem. *Więc chcesz się żenić panie Michale, a czyś pomyślał o utrzymaniu rodziny – wszak majątku nie masz, nie masz również żadnego zawodu. Chcesz być literatem, dobrze, ale to ci nie da środków na utrzymanie rodziny, nie zabezpieczy przyszłości – zresztą to nie jest zawód odpowiedni dla szlachcica, dla człowieka poważnego – męża*



Walentyna i Michał Ludwik Synoradzczy

i ojca. W literaturę możesz się bawić, ale z niej się nie pożywisz. Trzeba dla ciebie znaleźć jakąś realną podstawę bytu, bo bez tego nie wolno ci nawet marzyć o małżeństwie i zakładaniu rodziny. Pan Michał słucał tej przemowie upokorzony, rozżalony i zachwiany w wierze w swe siły. Widział przerażony, że jego wyśniona, piękna przyszłość zachodzi jakąś ciemną, brudną i nędzną mgłą, że cały jego kunsztownie zbudowany gmach szczęścia rysuje się w posadach i lada chwila może runąć, a jednocześnie nie umiał znaleźć przeciw argumentów, a to bolało go okrutnie. Z czasem nastąpiły refleksje, zbliżała się równowaga między rzeczywistością a marzeniem. Bynajmniej nie rezygnował ze swoich zamiarów, będzie literatem, nie zdradzi swej umiłowanej pracy i postara się pogodzić z zawodem, który mu obmyśli matka. Decyzja zapadła szybko. Rodzice kupili mu aptekę w Bieżuniu: młody marzyciel, entuzjasta poezji, tęskniący za pracą twórczą miał zostać... pigularzem!

Ślub odbył się w kościele parafialnym w Płocku w roku zdaje się 1878 czy 79, a obrządku tego dokonał przyrodni brat panny młodej ks. Karol Chądzyński.

Państwo młodzi pojechali do Bieżunia.

Pan Michał nie miał prawa do prowadzenia apteki, prowadził ją prowizor, którego nazwiska nie pamiętam. Dla pani Walentyny rozpoczęło się życie pełne trosk, kłopotów i rozczarowań.

Dom młodych państwa Synoradzkich stał się w krótkim czasie wybitnym ośrodkiem kulturalnym i towarzyskim. Recytacje, śpiewy, muzyka były na porządku dziennym, ale i jednocześnie na utrapienie młodej gosposi – karty i pijatyka, w czym zdaje się rej wodził p. prowizor i tamtejszy lekarz. Pan Michał kart nie lubił i nigdy w karty nie grał – niestety był zmuszony nieraz zasiąść do zielonego stolika, choć robił to tylko z obowiązku gospodarza i z przykrością – gorzej było z alkoholem – od kieliszka nie stronił, lubił sobie podchmielić, a to mu szkodziło i żonę wprowadzało niemal w rozpacz.

Tu, w Bieżuniu, urodziło się troje dzieci – wszystkie córki: Janka, Michasia i Maria. Janka i Michasia niedługo się chowały – zachorowały na szkarlatynę i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, obie umarły. Rodzice rozpaczali bardzo, a pani Walentyna tak się zraziła do Bieżunia, że postanowiła wrócić do Płocka. Po krótkim namyśle małżonkowie zdecydowali się wyjechać z Bieżunia. Sprzedali aptekę i rozjechali się: p. Walentyna z Maniusią pojechała do Płocka, do rodziców, a p. Michał wyruszył do Warszawy, aby tu zdobyć odpowiedni zarobek i przygotować warunki znośnego pobytu dla rodziny. W tym czasie pan Michał dał się już poznać jako publicysta i powieściopisarz: walczył dzielnie o uporządkowanie Bieżunia, o warunki zdrowotne, a przyznać należy, że jego starania dały pewne rezultaty – dzięki bowiem niemu zabrukowano główny rynek, który dotychczas był właściwie wielkim bajorem, zbiorowiskiem wszelkich śmieci i nieczystości oraz rozsadnikiem zarazków. Z działalności literackiej na okres ten przypada: „Przyczynek do monografii Bieżunia”¹⁵, „Hanka Czarownica”¹⁶, „Szaraczki”¹⁷, „Sąsiad z Ruszczyca”¹⁸ oraz spora garść artykułów z dziedziny historii, obyczajów oraz aktualnych zagadnień Ziemi Płockiej, drukowanych w „Korespondencie Płockim”.

Rozłąka państwa młodych trwała coś około dwóch lat. Pan Michał nie zmarnował tego czasu: na uniwersytecie studiował historię i przy-

¹⁵ Właściwie: Biezuń. Przyczynek monograficzny, w: Korespondent Płocki, Płock 1884, nr 34-35.

¹⁶ Patrz przypis 10.

¹⁷ Patrz przypis 9.

¹⁸ Sąsiad z Ruszczyca. Powieść z podań szlacheckich XVIII w., Warszawa 1880.

rodę i wiele pisał; został stałym współpracownikiem „Kolców”¹⁹ oraz „Gazety Warszawskiej”²⁰, której redaktorem i wydawcą był wówczas Stanisław Lesznowski. „Kolce” były tygodnikiem satyryczno – humorystycznym, znakomicie redagowanym i cieszącym się dużą popularnością w Warszawie. „Kolce” gromadziły najlepsze pióra – cięte i zdecydowane. Pan Michał umiał się dostosować do poziomu wymagań tygodnika, jego artykuły były pełne humoru i zdrowej satyry, pisał pod różnymi pseudonimami – pracował aż do chwili zamknięcia tego bardzo przychylnego tygodnika.

Gdy p. Walentyna zjechała z córką do Warszawy – małżonkowie ulokowali się w mieszkaniu trzypokojowym, na 3. piętrze przy ulicy Wspólnej nr 42. To tu w r. 1890 urodził się syn Tadeusz Adam – ostatnie dziecko pp. Synoradzkich. P. Michał był już wówczas znany, jako autor poczytnych powieści historycznych i obyczajowych, i szanowany w kołach literackich. Był stałym współpracownikiem nie tylko „Gazety Warszawskiej”, ale również „Roli”²¹ – tygodnika redagowanego przez Jana Jeleńskiego, używającego pseudonimu Jan Mrówka, „Niwy Polskiej”²² pod redakcją dr. Drzewieckiego, „Dzwonka Częstochowskiego”²³ wydawanego w Częstochowie przez ks. Adamczyka. Wreszcie na propozycję Władysława Malaszewskiego, autora znakomitych kronik podpisywanych pseudonimem Sęp, redaktora i wydawcy „Biesiady Literackiej”²⁴, zostaje głównym współpracownikiem i sekretarzem

¹⁹ Kolce – ilustrowany tygodnik humorystyczno-satyryczny ukazujący się w latach 1871-1898. Wśród współpracowników pisma znaleźć można Michała Bałuckiego, Adama Asnyka czy Bolesława Prusa.

²⁰ Gazeta Warszawska – starannie redagowane pismo informacyjno-polityczne. Zamieszczała bieżące informacje oraz pisała o przeszłości historycznej Polski. Zawierała stały artykuł wstępny o charakterze politycznym, telegramy agencyjne, kronikę, informacje gospodarcze, a także odcinek powieści. Właścicielem „Gazety” była nieprzerwanie od 1794 r. rodzina Lesznowskich; redagowana po 1864 przez J. Keniga, a następnie S. Lesznowskiego.

²¹ Rola – tygodnik konserwatywno-klerykalny wydawany w Warszawie od 1882 roku przez Jana Jeleńskiego (1845-1909), pozostający w opozycji do współczesnych wydawnictw i krytykowany przez nie. Na łamach gazety wydawca bronił wartości polskich i Kościoła Katolickiego. Początkowo był jedynym autorem tekstów w gazecie.

²² Niwa – dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny, a od 1895 r. – tygodnik, wydawany w latach 1872-1905 w Warszawie (od 1898r. pt. „Niwa Polska”), m. in. pod redakcją: Juliusza Schönmana, Mściława Godlewskiego (1846-1908) i Józefa Drzewieckiego (1772-1852).

²³ Dzwonek Częstochowski – miesięcznik ukazujący się w Częstochowie od 1900 roku pod redakcją ks. Józefa Adamczyka (1852-1938).

²⁴ Biesiada Literacka – ilustrowany tygodnik literacki i polityczny, ukazujący się w Warszawie od 7 stycznia 1876 do 30 czerwca 1917. Od roku 1881 nosiło pod-

redakcji. „Biesiada Literacka” stanie się umiłowaną placówką, której był wierny niemal do końca życia. Toteż słusznym jest, że z historią „Biesiady” wiąże się nierozzerwalnie nazwisko Michała Synoradzkiego. Wśród korespondencji przechowywanej skrzętnie przez p. Michała były listy J. I. Kraszewskiego²⁵, E. Orzeszkowej²⁶ zawierające niezmiernie pochlebne opinie o utworach powieściowych p. Michała i b. gorąco zachęcające do dalszej pracy. Ta przychylność i zachęta wybitnych pisarzy dała poważne rezultaty pracy; powstają powieści: „Kneźna Milica”²⁷, „Rogata dusza”²⁸, „Krwawe dzieje”²⁹, „Kazimierzowi zausznicy”³⁰, „Mieszczaneczka”³¹, „Szkice z teki darmożjada”³², „Swaty het-

tytuł „Pismo Ilustrowane Poświęcone Literaturze, Sztuce, Kwestiom Społecznym, Wynalazkom, Polityce i Gospodarstwu Krajowemu”. Nakład pisma w początkowym okresie wynosił 8000 egzemplarzy. Początkowo ukazywał się jako dwutygodnik. Tytuł czasopisma zmieniał się kilkakrotnie: w październiku 1907 „Biesiada Polska”, od listopada 1907 „Lechita”, od października 1908 znów „Biesiada Literacka”. Redaktorami czasopisma byli kolejno G. Unger, M. Synoradzki, J. Stawecki, A. J. Niemi-
ra i znów M. Synoradzki. W „Biesiadzie Literackiej” ukazywały się utwory Adama Asnyka, Piotra Chmielowskiego, Deotymy, Michała Bałuckiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Marii Rodziewiczówny, Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Ukazywały się również tłumaczenia dzieł Edmunda Amicisa, Harriet Beecher Stowe, Charlotte Brontë, Jamesa Fenimore Coopera, Johanna Wolfganga von Goethego, Guy de Maupassanta, Thomasa Mayne Reida, Prospera Mérimée, Marka Twaina i Julesa Verne’a. Zamieszczano reprodukcje dzieł wybitnych malarzy polskich, jak: Michał Elwiro Andriolli, Franciszek Kostrzewski, Artur Grottger, Wojciech Gerson, Jan Matejko, Henryk Rodakowski i Piotr Stachiewicz. Czasopismo redagowane było w duchu konserwatywnym, zbliżonym do Narodowej Demokracji.

²⁵ Józef Ignacy Kraszewski, pseudonimy: Bogdan Bolesławita, Kaniowa, Dr Omega, Kleofas Fakund Pasternak, JIK, B.B. i inne (ur. 28 lipca 1812 w Warszawie, zm. 19 marca 1887 w Genewie) – polski pisarz, publicysta, wydawca, historyk, działacz społeczny i polityczny, autor z największą liczbą wydanych książek i wierszy w historii literatury polskiej.

²⁶ Eliza Orzeszkowa, de domo Korwin-Pawłowska, primo voto Orzeszkowa, secundo voto Nahorska, pseudonimy: E. O., Bąk (z Wa-Lit-No), Li...ka, Gabriela Litwinka (ur. 6 czerwca 1841 w Milkowszczyźnie, zm. 18 maja 1910 w Grodnie) – polska pisarka epoki pozytywizmu.

²⁷ Kneźna Milica. Powieść, Warszawa 1880.

²⁸ Rogata dusza. Powieść z podań szlacheckich, w: Tydzień, Piotrków 1882-1883, nr 1-8. Wydanie osobne Piotrków 1884 jako dodatek do Tygodnia.

²⁹ Prawdopodobnie chodzi o pracę zatytułowaną: Krwawe apostołstwo. Nasze podania dziejowe w: Przyjaciół Dzieci, Warszawa 1903, nr 36-52; wydanie osobne Warszawa 1910, Zajmujące Czytanki Ilustrowane.

³⁰ Właściwie: Z dziejów Mazowsza. Kazimierzowi zausznicy, w: Korespondent Płocki, Płock 1882, nr 8-54.

³¹ Mieszczaneczka. Powieść z podań szlacheckich XVIII w., w: Gazeta Lubelska, Lublin 1882.

³² Powieść niezidentyfikowana.

mańskie”³³, „Listy spod ciemnej gwiazdy”³⁴, „Bolesta kasztelan wizki”³⁵, „Stara miłość nie rdzewieje”³⁶, „W czepcu się urodził”³⁷, „Farmazon”³⁸, „Hetmani”³⁹, „Muszkietierowie króla jegomości”⁴⁰, „Mazur-Czart”⁴¹, „Gniazda szlacheckie”⁴² i inne, których tytułów obecnie już nie pamiętam.

Niemalą pozycję stanowiły utwory dla dzieci i młodzieży; Synoradzki jest współpracownikiem „Przyjaciela Dzieci”⁴³ – tygodnika redagowanego przez Stefana Gębarskiego⁴⁴. Bajki, opowiadania na tle podań ludowych, przygody podróżnicze, opowiadania i powieści na tle historii

³³ Część powieści Gniazda szlacheckie. Opowiadania historyczne, t. 1-2, Warszawa 1914; patrz przypis 42.

³⁴ Powieść niezidentyfikowana.

³⁵ Bolesta, kasztelan wizki. Powieść historyczna na tle XVI w., w: Biesiada Literacka Warszawa 1914, nr 32-52. Wydanie osobne Warszawa 1915.

³⁶ Stara miłość nie rdzewieje. Powieść z XVIII w., w: Gazeta Lubelska, Lublin 1883. Wydanie osobne t. 1-2, Warszawa 1913.

³⁷ W czepcu się urodził. Powieść historyczna na tle XVIII w., w: Kronika Rodzinna 1900. Wydanie osobne Warszawa 1912.

³⁸ Farmazon. Powieść na tle XVIII w. Powieść z dawnych lat, w: Rola, Warszawa 1903, nr 48-52; 1904, nr 1-53; 1905, nr 1-18. Wydanie osobne Warszawa 1911.

³⁹ Hetmani. Powieść historyczna, w: Biesiada Literacka, Warszawa 1903, nr 1-52. Wydanie osobne Warszawa 1913.

⁴⁰ Muszkietierowie króla jegomości. Romans historyczny osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w., w: Gazeta Warszawska, Warszawa 1898, nr 47-347; 1899, nr 1-68; w: Głos Narodu, Kraków 1898, nr 55-298; 1899, nr 3-109. Wydanie osobne t. 1-4, Warszawa 1899 jako dodatek do Gazety Polskiej, t.22-25.

⁴¹ Mazur – czart. Powieść historyczna na tle XIII w., w: Biesiada Literacka, Warszawa 1915, nr 1-52, 1916, nr 1-13. Wydanie osobne t. 1-2, Warszawa 1915.

⁴² Gniazda szlacheckie. Opowiadania historyczne, t. 1-2, Warszawa 1914 (t. 1: Pan Marcin Mniszewski; Skarbnikówna Bolecka, Pan Nietyksza; Szwed pod Kaliszem; Podstolicowa zwyciężyła; Konfederat; Muszkietier króla jegomości; t. 2: Radziwiłł „Panie Kochanku”; Swaty hetmańskie; Pani starościna skalska; Ostatnie chwile króla Jana III).

⁴³ Przyjaciel Dzieci – polski tygodnik o charakterze wychowawczo-edukacyjnym przeznaczony dla młodzieży, wydawany w latach 1851-1914 w Warszawie. Było to jedno z najważniejszych czasopism tego typu ukazujących się w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Od 1871 roku wychodził z przeznaczonym dla młodszych dzieci dodatkiem „Świątek Dziecięcy”. Treści zamieszczone w czasopiśmie były zgodne ze zmianami kulturowymi, zachodzącymi w tym okresie i nowymi tendencjami w zakresie wychowania. „Przyjaciel Dzieci” odgrywał istotną rolę w nauczaniu domowym w warunkach ograniczenia programu szkolnego w zaborze rosyjskim, kształtując obywatelską postawę i dostarczając wiedzy o polskiej historii i geografii.

⁴⁴ Stefan Gębarski (ur. 1864 w Żórawiu k. Piotrkowa, zm. 11 maja 1920 w Warszawie) – literat, nauczyciel, redaktor. Jest on autorem wielu znanych w swoim czasie powieści dla młodzieży, np. Robinson tatrzański (Warszawa 1896, wyd. 2 w 1910), którego akcja rozgrywa się w Tatrach w I poł. XIX w.; w tekście rażące błędy z zakresu przyrody. Wśród jego powieści hist. są Rycerze św. Kingi (1902). Napisał też Flet zaczarowany, baśń do odegrania w teatryku marionetek („Teatr Lud.” 1938); akcja rozgrywa się w Tatrach.

Polski – zarówno dla dzieci jak i starszej nieco młodzieży – oto utwory drukowane w „Przyjacielu Dzieci”. Do takich utworów należą: „Przygody Tomcia Palucha”⁴⁵, „O strasznym zbójcu Madeju”⁴⁶, „Krzysztof Kolumb”⁴⁷, „Sąd Boży”⁴⁸ i inne. Wiele z tych utworów było następnie wydanych przez księgarnię M. Arcta⁴⁹ w Warszawie, a następnie przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu.⁵⁰

W „Dzwonku Częstochowskim” oraz „Gazecie Świątecznej”⁵¹ zjawiały się systematycznie opowiadania z dziedziny zwyczajów i obyczajów w dawnej Polsce, podania ludowe, drobne opowiadania historyczne, dzielnicowe oraz wiele opowiadań, które w formie przystępnej podawa-

⁴⁵ Powinno być: Nowe przygody Tomcia Palucha, w: Przyjaciel Dzieci, Warszawa 1899, nr 3-6. Wydanie osobne Warszawa 1910 w serii Moje Książeczki nr 123. Wydanie następne Warszawa 1917 w serii j. w.

⁴⁶ O strasznym zbójcu Madeju. Baśń. Z rysunkami A. Gawińskiego, Warszawa 1909.

⁴⁷ Pierwotny tytuł: Żeglarz nad żeglarze. Opowieść sprzed lat czterystu, w: Przyjaciel Dzieci, Warszawa 1892, nr 35-53. Wydanie osobne pt. Krzysztof Kolumb żeglarz nad żeglarze. Opowieść sprzed lat czterystu. Dla młodzieży. Warszawa 1896.

⁴⁸ Sąd Boży. Powieść z czasów Ryszarda Lwie Serce, w: Przyjaciel Dzieci, Warszawa 1896, nr 2 i nn. Wydanie osobne pt. Sąd Boży. Powieść historyczna dla młodzieży, Warszawa 1914.

⁴⁹ Michał Arct (ur. 31 grudnia 1840 w Lublinie, zm. 5 lutego 1916 w Warszawie) – bratanek lubelskiego księgarza Stanisława Arcta, w 1887 r. otworzył w Warszawie księgarnię i 1900 r. drukarnię. Poszerzył dotychczasowy profil wydawniczy o encyklopedie i literaturę dziecięcą. Zachęcał do pisania dla dzieci i młodzieży m. in.: W. Umińskiego, A. Oppmana, W. Przyborowskiego i M. Konopnicką. Dla młodych czytelników wydał serie, m.in.: Zajmujące Czytanki i Książki dla Wszystkich. Publikował także opracowania encyklopedyczne: Słownik wyrazów obcych (1882), Słownik ortograficzny (1906), Słownik staropolski (1916), literaturę piękną (m. in. ponad 600 tomów w serii Książki dla Wszystkich), czasopisma, np. Nasz Świat. W latach 1905-1908 przewodniczący Stowarzyszenia Drukarzy, współzałożyciel Związku Drukarzy Polskich (1908). Drukarnia Arctów w Warszawie po wrześniu 1939 znalazła się pod zarządem niemieckim, w 1943 r. część maszyn zezłomowano, w 1944 r. drukarnia i archiwum firmy uległy całkowitemu zniszczeniu. Po wojnie firma prowadziła działalność do 1953 r.

⁵⁰ Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha – oficyna wydawnicza od 1895 roku, wydawnictwo książkowe założone w 1897 roku w Poznaniu dzięki staraniom arcybiskupa Floriana Stablewskiego. Jest to najstarsza katolicka oficyna w Polsce działająca do dziś. Publikacje wydawnictwa obejmowały szeroki zakres tematyczny – od literatury ściśle religijnej po świecką literaturę piękną polską i powszechną, podręczniki, publicystykę czy książki naukowe.

⁵¹ Gazeta Świąteczna – tygodnik wydawany w latach 1881-1939, przez rodzinę Prószyńskich. Pierwszym redaktorem był K. Prószyński. „Gazeta Świąteczna” spełniała ważną, pozytywną rolę na przełomie XIX i XX w., w okresie nasilającej się rusyfikacji polskiej ludności w zaborze rosyjskim. Kolportowana przez polskich działaczy oświatowych z Kół Oświaty Ludowej, przyczyniła się nie tylko do wzrostu oświaty mas ludowych, ale także do wzrostu świadomości narodowej chłopów. W okresie międzywojennym „Gazeta Świąteczna” reprezentowała poglądy o tendencjach katolicko-narodowych.

ły ciekawe wiadomości z różnych dziedzin. Przez długi czas ta praca oświatowa polskiego ludu pasjonowała M. Synoradzkiego, a jak mawiał była miłym wytchnieniem w jego pracowitym i ciężkim życiu. Do utworów tego zakresu działalności należą: „Przyczynek do historii zwyczajów i obyczajów w dawnej Polsce”⁵², „Przyczynek do historii cechów”⁵³, „Z przeszłości Lublina”⁵⁴, „Historia kościołów Ziemi Płockiej”⁵⁵ oraz komedyjka ludowa „Dożynki”⁵⁶.

Z opowiadań ściśle historycznych wymienić należy: „Rapsod z epepei Napoleona”⁵⁷, „Rok 1809-1814”⁵⁸, „Napoleon na ziemi polskiej”⁵⁹ oraz cały szereg źródłowych opowiadań z dziejów Powstania Styczniowego.

Na osobną wzmiankę zasługuje praca M. Synoradzkiego w „Biesiadzie Literackiej” – obejmująca okres 30 lat. Początkowo, jak to było wspomniane, pracował jako sekretarz redakcji pod kierunkiem właściciela, wydawcy i głównego redaktora W. Maleszewskiego⁶⁰, z czasem Maleszewski postanowił „Biesiadę” sprzedać i zaproponował kupno M. Synoradzkiemu. Propozycja była pociągająca, zarówno z przyczyn emocjonalnych, jak i materialnych. P. Michał nie tylko przyzwyczaił się do „Biesiady”, ale żył się z nią i pokochał. A oprócz tego pismo było poczytne, szło dobrze i przynosiło swemu właścicielowi nie najgorsze zyski. Tylko, że na przeszkodzie stał ... brak pieniędzy. Wreszcie po namyśle i pewnych staraniach powstała spółka: Michał Synoradzki i Józef Niemira. Spółka powyższa nabyła i nadal wydawała „Biesiadę”. J. Niemira był współwłaścicielem i jednocześnie kierownikiem znanej warszawskiej drukarni pod firmą „J. Niemira i Synowie”. Była to firma stara, dobrze wyposażona na owe czasy i solidnie prowadzona. P. Michał pieniędzy nie miał, nie miała ich również p. Augusta – matka.

⁵² Utwór niezidentyfikowany.

⁵³ J. w.

⁵⁴ J. w.

⁵⁵ J. w.

⁵⁶ Dożynki. Komedyjka ze śpiewami w 2 odsłonach, w: Przyjaciel Dzieci, Warszawa 1898, nr 20-27. Wydanie osobne Warszawa 1903 w: Teatrzyk dla młodzieży.

⁵⁷ Rapsod z epepei Napoleona. Z pamiętników i opracowań zebrał i ułożył ..., Warszawa 1904.

⁵⁸ Opowiadanie niezidentyfikowane.

⁵⁹ Napoleon na ziemi polskiej, w: „Biesiada Literacka”, Warszawa 1901, nr 20-46.

⁶⁰ Władysław Józef Maleszewski (ur. 2 lutego 1832 we Włocławku, zm. 7 czerwca 1913 w Warszawie) – publicysta, powieściopisarz, właściciel czasopisma „Biesiada Literacka”.



Walentyina Synoradzka z d. Cha-
dzyńska, Walusia

Dzięki pomocy swej żony uzyskał pożyczkę kilku tysięcy rubli od sióstr p. Walentyiny i to mu pozwoliło wpłacić swój udział. Podział pracy obu wspólników był zupełnie jasny: p. Michał objął stronę redakcyjną wydawnictwa, a p. Niemira – administracyjną; oczywiście, że koszta wydawnicze, czyli papier, druk, introligatornia, itp. spółka pokrywała solidarnie. Interes wydawał się ze wszech stron dobry, jednakże czas okazał zgoła coś innego. Był to bowiem fatalny błąd p. Michała. Od tej chwili rozpoczęły się dlań nieustanne kłopoty finansowe – ciągle zmagania się z trudnościami kredytowymi, a wszystko to gryzło go, trapiło

i zatruwało każdą chwilę życia. I tak już miało być aż do śmierci... Jednakże oprócz strony finansowej posunięcie p. Michała miało sens znacznie głębszy, ideowy, związany nierozdzielnie z jego patriotyzmem, niezachwianą wiarą w zwycięstwo dobra i sprawiedliwości społecznej, jego przywiązaniem do przeszłości Polski i do wiary ojców. Należy podkreślić jego bezgraniczne ukochanie dawnej Polski, jej obyczajów oraz rycerskiej, pełnej poświęceń postawy. W tych sprawach był p. Michał niemal bezwzględny, głuchy na wszelkie zarzuty i nie chciał widzieć błędów przeszłości. „Bóg, honor i Ojczyzna” – oto hasło jego życia. I oto „Biesiada Literacka” służyła mu do realizacji tego hasła, do podtrzymywania w społeczeństwie polskim wiary, patriotyzmu, sprawiedliwości oraz ładu społecznego; jego artykuły wstępne „z Warszawy” były właśnie wyrazem jego przekonań, w nich wypowiadał się Synoradzki – publicysta.

Nadszedł rok 1905 – podmuchy rewolucji napełniały atmosferę „Królestwa Polskiego” gorącym tchnieniem wolności; pamiętny pochód w dn. 3 maja stał się olbrzymią manifestacją patriotyczną Narodu Polskiego. Ludzie śpiewali i modlili się, śmiali się i płakali, zupełnie nieznanzi sobie ściskali się i całowali, padali sobie w ramiona jak stęsknieni bracia. Balkony odświętnie przybrane dywanami, pełno zieleni i kwia-

tów, wszędzie orzeł biały na tle amarantu, wszędzie wizerunek Matki Bożej – Królowej Korony Polskiej. Tłumy nieprzebrane, rozśpiewane, rozmodlone – pełne entuzjazmu i radości.

Na Nowym Świecie w domu nr 4, na balkonie pierwszego piętra, pięknie przybranym, rozsiadła się rodzina p. Jana Jeleńskiego, a sam redaktor klęczał i wtórował silnym głosem: *Jeszcze Polska nie zginęła!*. Niezapomniane przeżycia, przelotna chwila złudnej nadziei, przebłysk radości na niebie pełnym gromadzących się czarnych i ponurych chmur.

W „Biesiadzie” zjawiła się kronika przepojona niehamowanym wylewem patriotyzmu polskiego, oczywiście mocno nieoljalna w stosunku do ówczesnego rządu rosyjskiego. Na pierwszej stronie duża fotografia pochodu. Cały numer tygodnika był przesiąknięty zbliżającą się jutrzeńką wolności. W krótkim czasie nastąpiły represje. Cenzura szalała, niemal w każdym numerze było coś skreślone, trzeba było stale coś przerabiać, dodawać, zapełniać luki. Nastąpiły konfiskaty. Wreszcie wydawnictwo zostało zawieszona, redaktora Synoradzkiego sąd skazał na pół roku więzienia i tylko dzięki zręcznej obronie adwokata Papińskiego karę więzienia zamieniono na grzywnę 500 rubli. P. Michał zgryzł się okrutnie, ale wkrótce odzyskał humor, „Biesiada” zmieniła swój nagłówek – w najbliższym tygodniu zjawiła się „Biesiada Polska”, a jej redaktorem został p. J. Niemira. „Biesiada” była kilkakrotnie zawieszana, a temu zawsze towarzyszyła jakaś grzywna pieniężna. Zawsze jednak kończyło się na zmianie tytułu oraz redaktora. Była więc „Biesiada Literacka”, „Biesiada Polska”, „Lechita”, a po przejściu kary zawieszenia zjawiała się znowu „Biesiada Literacka”, itd. Wreszcie p. Niemira, mocno zderwowany nieustannymi karami oraz „szaleńczym” i „niedorzecznym” patriotyzmem swego współnika – wycofał się z interesu. P. Michał pozostał sam w sytuacji niezmiernie ciężkiej. Był zrozpaczony, nie miał pieniędzy na spłatę współnika, bał się dalszych niedoborów, nie czuł się na siłach, by nie tylko redagować pismo, ale jednocześnie objąć całą administrację, której nie lubił i nie potrafił. W dodatku liczba prenumeratorów zmniejszyła się – częste konfiskaty, zawieszenia wydawnictwa nie sprzyjały normalnemu rozwojowi pisma. Wielu bało się prenumerować pismo nieustannie prześladowane przez cenzurę. Dochody zmniejszyły się. Biedny p. Michał formalnie załamał się – był wyczerpany nerwowo, tak doszczętnie, że nieomal zubożniał i tracił chęć do dalszej walki. Ale wówczas wystąpiła z całą energią jego przeznacna małżonka – pani Walen-

tyna. Spokojnie i z nieubłaganą logiką wytłumaczyła swemu Michasiowi, że musi bezapelacyjnie nadal prowadzić „Biesiadę”: *jakże to, namęczyłeś się, napracowałeś, pokonałeś tyle trudności, a teraz chcesz wszystko porzucić. Przecież „Biesiady” nikt nie kupi, więc w jaki sposób spłacisz długi? i co będziesz robił dalej? Chcesz przekreślić swoją dotychczasową pracę w „Biesiadzie”? i nie będzie Ci żal porzucić tę tak bardzo pożyteczną pracę – chyba nie przemyślałeś należycie tej całej sprawy? Podług mnie musisz dalej prowadzić „Biesiadę”, ja ci pomogę, obejmę całą administrację i jakoś wybrniemy z trudności. Tylko nie martw się i nie trać nadziei, a zobaczysz, że wszystko się utoży.* P. Michał był bardzo zaskoczony i okrutnie wzruszony stanowiskiem swej małżonki; kochał ją do szaleństwa, był do niej przywiązany i wierny niewolniczo, ale teraz w tej najcięższej chwili życia znalazł w niej głęboko ukrytą perłę: mądrą radę i nieocenioną pomoc. Był wzruszony, gorąca fala krwi uderzyła mu do mózgu, łzy napłynęły do oczu i tak mu coś zacisnęło krtań, że głosu nie mógł wydobyć. Był rozrzewniony. Spojrzał na swoją Walusię i nagle rzucił się przed nią na kolana, i bez słowa całował jej kochane, dobre dłonie. A pani Walentyna gładziła czarną jego czuprynę i całując szerokie i stroskane czoło swego małżonka, cicho szeptała: *spokojnie Michasiu, spokojnie – zobaczysz, że będzie dobrze.* Wówczas p. Michał poczuł, że w swej „słodkiej jagodzie” znalazł również matkę, do której tak bardzo tęsknił, a której pieszczoty nigdy nie zaznał. Czuł się tak bardzo szczęśliwy i spokojny. Pani Walentyna słowa dotrzymała, administrację objęła natychmiast, a gotówkę na spłatę udziału znalazła w niedługim czasie. Dla obojga rozpoczął się niezmiernie ciężki i pracowity okres życia. P. Michał mógł teraz więcej czasu poświęcać na pracę redakcyjną i autorską, tym bardziej, że jego małżonka nie tylko kierowała całą pracą administracyjną, ale również pomagała swemu małżonkowi w pracy redaktorskiej, przygotowując szereg przekładów różnych krótkich artykułów z tygodników niemieckich i francuskich, które po opracowaniu redakcyjnym znalazły się w rubryce „ze świata” „Biesiady”. Również córka Maria pomagała ojcu swymi starannie opracowanymi tłumaczeniami. W ten sposób p. Michał znalazł wybitną pomoc i zrozumienie żony, jak i córki. „Biesiada”, zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz, zmieniła się bardzo i nabrała niezwykle wyrazistego charakteru. Tę zmianę należy starannie podkreślić i omówić, jest ona bowiem całkowitą i wyłączną zasługą M. Synoradzkiego, szczególnie w zakresie wewnętrznej, ideologicznej i publicystycz-

nej. Oczywiście zmiany administracyjne oraz związane z nimi poważne oszczędności stanowią inicjatywę p. Walentyny. Format nie zmienił się, lecz obecnie każdy numer „Biesiady” był zaopatrzony w okładkę koloru jasnokremowego. Okładka chroniła ilustrację na trzeciej stronie numeru od zabrudzenia, a jednocześnie została zadrukowana ogłoszeniami, które często nawet zajmowały część strony ostatniej numeru. Ogłoszenia te nie tylko pokrywały koszt okładki, lecz dawały pewien zysk. Prócz tego każdy numer był zszyty i obcięty. Zmiany te nie tylko podniosły zewnętrzną estetykę „Biesiady”, ale również ułatwiły korzystanie oraz przechowywanie pisma. Prenumeratorzy byli zadowoleni. Ale najbardziej znamiennej reformą była przemiana wewnętrzna tygodnika. „Biesiada” stała się rzecznikiem gorącego patriotyzmu i szczerej wiary. Myślą przewodnią Synodradzkiego było przystosowanie „Biesiady” do potrzeb przeciętnej rodziny polskiej, dając jej zdrowy i rzeczowy pokarm intelektualny, niezbędny dla polskiej inteligencji pracującej. „Biesiada” nie siliła się na wyszukiwanie i podawanie utworów rewolucyjnych, nie dążyła do sensacji czy rozgłosu, jej zadaniem było podawanie wszelkich wiadomości z różnych dziedzin w formie przystępnej i nienużącej dla przeciętnego inteligenta pracującego. Chodziło o to, żeby „Biesiada” stała się oczekiwaną, pożądaną i pożyteczną rozrywką. Czy ten pomysł się udał, czy zadanie zostało należycie rozwiązane? Myślę, że tak, albowiem do redakcji napływało wiele listów dziękczynnych, często żenująco dziękczynnych, wzruszających swą serdecznością i jednocześnie prostotą. I było tych listów bardzo wiele. Pisali je różni ludzie, ale najwięcej było średniej inteligencji ze sfery urzędniczej, b. wielu było robotników – zawodowców, niemało chłopów i drobnych ziemian oraz b. wielu tak zwanych Sybiraków, tj. zesłańców politycznych carskiej Rosji. Listy tych ostatnich były szczególnie wzruszające: pisane językiem pełnym rusycyzmów, za które autorzy przeprasali, tłumacząc się, że wiele lat nie słyszeli polskiej mowy i nie widzieli polskiej gazety lub



Biesiada Literacka z 5 czerwca 1915 roku

książki, były niezwykle serdeczne w swych prostych podziękowaniach za „polską gazetę”. Niekiedy listy zawierały wspomnienia z przebytych walk w czasie powstania 1863 r., o trudach wygnania, o przebytych cierpieniach, wreszcie o obecnym życiu wysiedleńców. Synoradzki pieczołowicie listy te przechowywał, a często z nich korzystał, drukując w „Biesiadzie” szereg drobnych artykułów na kanwie owych wspomnień osnutych. Listy te były również źródłem radości, głębokiego zadowolenia i podniecia do dalszej pracy. Oto, dlaczego sędzę, że pomysł udał się i że „Biesiada” należycie spełniła założone zadania.

Układ tygodnika był w ogólnym zarysie następujący:

Artykuł wstępny – z Warszawy – omawiający aktualne zagadnienia lub wydarzenia, pióra M. Synoradzkiego, artykuł specjalny z dziedziny techniki, przyrody, fizyki, zwykle dotyczący ostatnich zdobyczy – oczywiście ujęty popularnie, lecz rzeczowo – różnych autorów; często były to tłumaczenia z pism zagranicznych w opracowaniu specjalistów; powieść, nowela lub opowiadanie autorów polskich – utwory oryginalne, drukowane po raz pierwszy w „Biesiadzie”; utwór poetycki – również oryginalny; rubryka „ze świata” – drobne wiadomości zazwyczaj brane z tygodników zagranicznych; rubryka „miecz i dyplomacja” – streszczenie bieżących wiadomości politycznych w opracowaniu M. Synoradzkiego; humor i satyra – krótkie opowiadania, rysunki, dowcipy, zarówno oryginalne, jak i zapożyczone z pism zagranicznych; wreszcie w pewnych okresach zjawiał się artykuł –teatralia – było to zazwyczaj krytyczne ujęcie najnowszych premier lub wznowień teatralnych starannie opracowanych przez M. Synoradzkiego lub przez innych krytyków muzycznych, jeśli szło o przedstawienia operowe. Różne drobiazgi, jak rebus, szarady, zagadki, odpowiedzi redakcji – kończyły numer.

Niezależnie od wyżej podanego schematu zasadniczej budowy „Biesiady”, każdy niemal numer zawierał odcinek historyczny i były to przeważnie opowiadania z dziejów walk o niepodległość Polski, z historii powstania Kościuszki, wojny polsko-rosyjskiej, czyli Powstania Listopadowego oraz powstania styczniowego, dzieje rozbiorów Polski, sylwetki naszych bohaterów narodowych oraz zdrajców Ojczyzny. Forma tych opowiadań była bardzo różnaita, a więc opowiadania źródłowe, wspomnienia, pamiętniki, streszczenia lub wyciągi z dzieł historycznych itp. Niekiedy były to opowiadania krótkie, mieszczące się w jednym numerze, niekiedy zaś ciągnęły się poprzez kilka numerów. Do

tych historycznych opowiadań zaliczyć należy również opowiadania o zwyczajach i obyczajach w dawnej Polsce, zachowywane starannie przez lud polski do dnia dzisiejszego, szczególnie na wsi; wierzenia i podania ludowe, związane z tym często zabobony, ich pochodzenie nieraz z czasów pogańskich, a tak zakorzenione, że ich wiara chrześcijańska nie zdołała jeszcze wyniszczyć. Niektóre legendy są niezwykle piękne, pełne tęsknej poezji i cudownego rozmarzenia.

Redaktor Synoradzki dobierał b. starannie współpracowników „Biesiady”, chodziło mu bowiem o to, by nie spacyzyć wytkniętej linii i założeń ideologicznych tygodnika, wreszcie aby współpraca opierała się na harmonii współdziałania oraz aby nie tylko była na odpowiednim poziomie, lecz by poziom ten stale mogła coraz bardziej podnosić. Dla przykładu wymienię kilka nazwisk: Wiktor Gomulicki⁶¹, autor powieści „Kur pieje” oraz „Siódme amen imię pana Mokrzeckiego”; Kazimierz Gliński⁶², autor powieści „Zaloty króla jegomości”; Marian Gawalewicz⁶³, autor noweli „Wicherek”; Henryk Zbierzchowski⁶⁴ autor powieści „Literat”;

Henryk Sienkiewicz⁶⁵ rozpoczął druk „Na polu chwały”.

Z młodych poetów „Biesiada” drukowała utwory Szczęsnego Her-

⁶¹ Wiktor Teofil Gomulicki, pseudonim Fantazy (ur. 17 października 1848 w Ostrołęce, zm. 14 lutego 1919 w Warszawie) – polski poeta, powieściopisarz, eseista, badacz historii Warszawy, kolekcjoner. Jeden z najważniejszych twórców polskiego pozytywizmu.

⁶² Kazimierz Gliński, pseudonim Kazimierz Poroh (ur. 13 czerwca 1850 w Wasylówce koło Kijowa, zm. 1 stycznia 1920 w Nałęczowie) – polski poeta, dramaturg i powieściopisarz. Był autorem szeregu powieści historycznych, dramatów i zbiorów poezji. Pierwsze poezje drukował w czasopiśmie krakowskim „Kalina” oraz lwowskiej „Strzesze”.

⁶³ Marian Gawalewicz (ur. 21 października 1852 we Lwowie, zm. 26 maja 1910 tamże) – polski dramatopisarz, powieściopisarz, publicysta. Ukończył gimnazjum we Lwowie, po czym podjął studia w Instytucie Technicznym w Krakowie oraz na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1868 debiutował we lwowskiej prasie jako nowelista i poeta. Był partnerem życiowym Gabrieli Zapolskiej. Jest autorem m. in. powieści obyczajowych: Filistry, Mechesy, Szubrawcy oraz zbioru legend Królowa niebios. Pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim w alei zasłużonych, w pobliżu grobu Gabrieli Zapolskiej i Władysława Bełzy.

⁶⁴ Henryk Zbierzchowski, pseudonim Nemo (ur. 19 listopada 1881 we Lwowie, zm. 6 listopada 1942 w Krynicy) – polski poeta, prozaik, dramatopisarz, bard Lwowa, laureat nagrody literackiej miasta Lwowa.

⁶⁵ Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz herbu Oszyk, pseudonim Litwos (ur. 5 maja 1846 w Woli Okrzejskiej, zm. 15 listopada 1916 w Vevey) – polski nowelista, powieściopisarz i publicysta pochodzenia tatarskiego. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1905 r. za całokształt twórczości, jeden z najpopularniejszych pisarzy polskich przełomu XIX i XX wieku.

baczewskiego⁶⁶, Henryka Zbierzchowskiego⁶⁷, Zygmunta Różyckiego⁶⁸, Antoniego Słonimskiego⁶⁹, Jana Kasprowicza⁷⁰, Kazimierza Laskowskiego⁷¹, Natalii Dzierżkówny (Jerzy Orwicz)⁷², Artura Oppmana (Or-Ota)⁷³ i innych.

W innych dziedzinach współpracowali: Zdzisław Dębicki⁷⁴, Antoni Orłowski (Krogulec)⁷⁵, Kazimierz Bartoszewicz⁷⁶, dr Julian

⁶⁶ Bolesław Szczęśny Herbaczewski (ur. 1875, zm. 1943) – polski literat, poeta i działacz polityczny.

⁶⁷ Henryk Zbierzchowski patrz przypis 64.

⁶⁸ Zygmunt Różycki (Rola-Różycki) (ur. 7 grudnia 1883 w Łęce, zm. 3 kwietnia 1930 w Pabianicach) – polski poeta. Tworzył lirykę modernistyczną, którą bardzo często publikował w prasie. Niektóre jego utwory adaptowano jako piosenki. Wiersz pt. Na ust koralu (z tomiku poetyckiego Szkarłatna wizja) w aranżacji muzycznej Lucjana Marczewskiego i w wykonaniu Jana Kiepurę stał się przebojem lat dwudziestych XX wieku.

⁶⁹ Antoni Słonimski (ur. 15 listopada 1895 w Warszawie, zm. 4 lipca 1976 tamże) – polski poeta, felietonista, dramatopisarz, satyryk, krytyk teatralny i działacz.

⁷⁰ Jan Kasprowicz (ur. 12 grudnia 1860 w Szymborzu, zm. 1 sierpnia 1926 w Zakopanem) – polski poeta, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz. Przedstawiciel Młodej Polski, związany z kilkoma głównymi nurtami ówczesnej liryki, przede wszystkim z naturalizmem, symbolizmem oraz ekspresjonizmem. Prekursor nowoczesnego wiersza wolnego, katastrofizmu oraz szeregu tendencji prymitywistycznych we współczesnej sztuce. Uważany za jednego z najwybitniejszych poetów w dziejach literatury polskiej, stawianego na równi z Adamem Mickiewiczem, czy nawet nobilitowanego do roli Wieszczka.

⁷¹ Kazimierz Laskowski, pseudonimy: El i in. (ur. 1861 w Tokarni, zm. 29 stycznia 1913 w Warszawie) – poeta, powieściopisarz, dramaturg. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Studiował cukrownictwo w Niemczech; osiadł w Podgajach; po utracie majątku mieszkał w Kielcach, a od 1892 r. w Warszawie; zajmował się publicystyką i pracą literacką. Redagował m. in. „Zorzę”, „Wieś Ilustrowaną”, „Wieś i Dwór”, współpracował z wieloma pismami, m. in. z „Biesiadą Literacką”, „Kurierem Polskim”, „Kurierem Warszawskim”, ogłaszając poezję, wiersze satyry, humoreski, piosenki, felietony wierszem, obrazy, opowiadania i powieści o tematyce wiejskiej, z życia dworu i wsi, kreśląc sylwetki szlachonów, chłopów, Żydów – pachciarzy, lichwiarzy.

⁷² Natalia Dzierżkówna, pseudonim Jerzy Orwicz (ur. 1861, zm. 1931) – poetka, prozaiczka, malarka, działaczka społeczna. Studiowała w Szkole Sztuk Pięknych w Odessie w latach 1888-1889. Po powrocie do Warszawy pisała postromantyczne wiersze, utwory dla dzieci i młodzieży oraz dramaty.

⁷³ Artur Franciszek Michał Oppman, pseudonim Or-Ot (ur. 14 sierpnia 1867 w Warszawie, zm. 4 listopada 1931 tamże) – poeta polski okresu Młodej Polski.

⁷⁴ Zdzisław Klemens Dębicki, pseudonimy Dęb., Jaxa, K. Zebrzydowski (ur. 19 stycznia 1871 w Warszawie, zm. 7 maja 1931 tamże) – polski poeta, krytyk, publicysta i pamiętnikarz okresu Młodej Polski.

⁷⁵ Antoni Orłowski, pseudonimy: Krogulec, Fortunat (ur. 1 lipca 1869 w Łęczycy, zm. 1 listopada 1921 w Warszawie) – polski dziennikarz, humorysta i satyryk. Od 1902 r. wydawał tygodnik podróznico-naukowy „Naokoło świata”, później wraz z Władysławem Buchnerem (pseud. Ner-Buch) tygodnik humorystyczny pt. „Mucha” (wydawany od 1887), napisał m. in. „Bismarck w satyrze” (1898), „Przewodnik po Warszawie” (1900), krotochwile „Protest Strukczaszego” (1898) i „Sienkiewicz w Koziegłowach” (1901).

⁷⁶ Kazimierz Bartoszewicz (ur. 19 listopada 1852 w Warszawie, zm. 20 stycznia 1930

Ochorowicz⁷⁷, prof. Znatowicz⁷⁸, Stanisław Bagieński (malarz)⁷⁹, Franciszek Kostrzewski⁸⁰ – znany artysta malarz, rysownik, humorysta i inni.

Pamiętnikarzy, autorów wspomnień było całe mnóstwo, toteż trudno mi pamiętać ich nazwiska. W dziedzinie historii współpracował Aleksander Kraushar⁸¹.

Zdaje się od roku 1907 „Biesiada” dodawała swoim stałym prenumeratom premie książkowe: 12 tomów powieści autorów polskich, a czasem obcych. W tych premiach wydano: J. I. Kraszewskiego (Bolesławity): „Dziecię starego miasta”⁸², „Emisariusz”⁸³, „Tułacze”⁸⁴, „Bezimienna”⁸⁵, „Żyd”⁸⁶; J. Lama⁸⁷: „Wielki świat Capowic”⁸⁸, „Głowa

w Krakowie) – polski historyk, publicysta, satyryk, wydawca i kolekcjoner sztuki.

⁷⁷ Julian Leopold Ochorowicz (ur. 23 lutego 1850 w Radzyminie, zm. 1 maja 1917 w Warszawie) – polski psycholog, filozof, wynalazca, poeta, publicysta i fotografik. Teoretyk psychofizjologii. Badacz psychologii eksperymentalnej w zakresie zjawisk mediumicznych. Stworzył podstawy teorii ideoplastii. Jest uważany za polskiego pioniera psychologii eksperymentalnej i hipnologii, który stworzył laboratorium psychologiczne w Wiśle.

⁷⁸ Bronisław Znatowicz (ur. 9 czerwca 1851 w Lublinie, zm. 11 marca 1917 w Warszawie) – polski chemik, fizjograf, jeden z twórców polskiej terminologii chemicznej, działacz oświatowy, popularyzator nauk przyrodniczych.

⁷⁹ Stanisław Bagieński (ur. 1876 w Warszawie, zm. 1948 tamże) – polski malarz – batalista. Początkowo uczył się pod kierunkiem swego ojca Feliksa Bagieńskiego (1840-1922). Rozpoczął studia w warszawskiej Klasie Rysunkowej u Wojciecha Gersona, kontynuował studia malarskie w latach 1901-1903 w Monachium i Paryżu. Członek stowarzyszenia „Pro Arte”. Od roku 1927 był profesorem w Szkole Sztuk Pięknych im. Wojciecha Gersona w Warszawie. Publikował ilustracje w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Biesiadzie Literackiej” i warszawskim „Świecie”. Wystawiał obrazy w warszawskiej „Zachęcie” oraz w salonie Krywulta. Ilustrował także książki, m.in. Walerego Przyborowskiego.

⁸⁰ Franciszek Kostrzewski (ur. 19 kwietnia 1826 w Warszawie, zm. 30 września 1911 tamże) – polski malarz, ilustrator, rysownik satyryczny i karykaturzysta.

⁸¹ Aleksander Kraushar, pseudonim Alkar (ur. 17 stycznia 1843 w Warszawie, zm. 11 grudnia 1931 tamże) – polski adwokat, historyk, publicysta, poeta, działacz kulturalno-oświatowy pochodzenia żydowskiego.

⁸² Dziecię Starego Miasta: Obrazek narysowany z natury – powieść polityczna, Warszawa 1863.

⁸³ Emisariusz – wspomnienie z roku 1838, Lwów 1869.

⁸⁴ Tułacze, Warszawa 1868.

⁸⁵ Bezimienna, Drezno 1869.

⁸⁶ Żyd – obrazy współczesne, Poznań 1866.

⁸⁷ Jan Paweł Ferdynand Lam (ur. 16 stycznia 1838 w Stanisławowie, zm. 3 sierpnia 1886 we Lwowie) – polski powieściopisarz, satyryk, redaktor „Dziennika Polskiego”, nauczyciel.

⁸⁸ Wielki świat Capowic, Lwów 1869.

do pozłoty”⁸⁹; Junoszy⁹⁰: „Pająki”⁹¹; Czajkowskiego⁹²: „Owruczanin”⁹³, „Czarny Matwij”⁹⁴, „Skarb Watażki”⁹⁵; Miłkowskiego (T. T. Jeż)⁹⁶: „Hryhor Serdeczny”⁹⁷; Synoradzkiego: „W czepcu się urodził”⁹⁸, „Stara miłość nie rdzewieje”⁹⁹, „Szaraczki”¹⁰⁰; Dickensa¹⁰¹: „Opowieść wigilijna”¹⁰²; W. Hugo¹⁰³: „Han z Islandii”¹⁰⁴ i wiele innych utworów autorów polskich i obcych. Jednego roku jako premium prenumeratorzy otrzymali dużego formatu portret Józefa ks. Poniatowskiego¹⁰⁵, portret ten był wykonany przez artystę malarza Stanisława Bagińskiego podług oryginału Lampie’go¹⁰⁶. Ten sam Bagiński w kilka lat później wykonał ilu-

⁸⁹ Głowa do pozłoty, Lwów 1873.

⁹⁰ Klemens Junosza właściwie Klemens Szaniawski (ur.23 listopada 1849 w Lublinie, zm. 21 marca 1898 w Otwocku) – powieściopisarz, nowelista i felietonista polski.

⁹¹ Pająki, powieść z życia warszawskiego, w: Biesiada Literacka, b.r.

⁹² Michał Czajkowski, vel Sadyk Pasza herbu Jastrzębiec (ur. 29 września 1804 w Halczyńcu na Wołyniu, zm. 4 stycznia 1886 w Borkach pod Kozielcem na Ukrainie) – działacz niepodległościowy, pisarz i poeta zaliczany do szkoły ukraińskiej liryki polskiego romantyzmu.

⁹³ Owruczanin – powieść historyczna z 1812 roku, wydanie nowe Lipsk 1898.

⁹⁴ Utwór niezidentyfikowany.

⁹⁵ Utwór niezidentyfikowany.

⁹⁶ Zygmunt Miłkowski, pseudonim Teodor Tomasz Jeż (ur. 23 marca 1824 we wsi Saracei na Podolu, zm. 11 stycznia 1915 w Lozannie) – polski pisarz i polityk niepodległościowy.

⁹⁷ Hrychor serdeczny, 1898.

⁹⁸ Patrz przypis 37.

⁹⁹ Patrz przypis 36.

¹⁰⁰ Patrz przypis 11.

¹⁰¹ Karol Dickens, właściwie Charles John Huffam Dickens, pseudonim Boz (ur. 7 lutego 1812 w Landport koło Portsmouth, zm. 9 czerwca 1870 w Gadshill koło Rochester w hrabstwie Kent) – angielski powieściopisarz. Uznawany za najwybitniejszego przedstawiciela powieści społeczno-obyczajowej w drugiej połowie XIX w. w Anglii.

¹⁰² Opowieść wigilijna (tyt. oryg. A. Christmas Carol), opowiadanie Karola Dickensa nawiązujące do Wigilii Bożego Narodzenia. Książka ukazała się po raz pierwszy w grudniu 1843 r., z ilustracjami Johna Leecha. Tłumaczona wielokrotnie i wydawana jako Opowieść wigilijna (część) lub zgodnie z oryginalnym tytułem jako Kolęda prozą.

¹⁰³ Victor Marie Hugo (ur. 26 lutego 1802 w Besançon, zm. 22 maja 1885 w Paryżu) – francuski pisarz, poeta, dramaturg i polityk. Uznawany jest za jednego z najważniejszych reprezentantów literatury francuskiej i czołowego przedstawiciela romantyzmu francuskiego.

¹⁰⁴ Han z Islandii, Paryż 1823.

¹⁰⁵ Józef Antoni Poniatowski książę herbu Ciołek (ur. 7 maja 1763 w Wiedniu, zm. 19 października 1813 pod Lipskiem) – polski generał, minister wojny i Wódz Naczelny Wojsk Polskich Księżstwa Warszawskiego, marszałek Cesarstwa Francuskiego.

¹⁰⁶ Jan Chrzyciel Lampi, niem. Johann Baptist von Lampi, wł. Giovanni Battista Lampi (ur. 31 grudnia 1751 w Romeno, zm. 11 lutego 1830 w Wiedniu) – malarz włoski pracujący w Austrii, portrecista.

stracie do poematu Or-Ota „Idzie żołnierz borem lasem”.

Materiał ilustracyjny „Biesiady” również był dobierany starannie z tą myślą, aby zapoznać czytelnika z najlepszymi dziełami artystów polskich i obcych. Tak więc obok oryginalnych ilustracji wymienionego już St. Bagieńskiego, znalazły się prace Ryszkiewicza¹⁰⁷, Cz. Borysa-Jankowskiego¹⁰⁸, Olszewskiego¹⁰⁹, Fr. Kostrzewskiego¹¹⁰ oraz odbitki J. Chełmińskiego (batalisty)¹¹¹, J. Chełmońskiego¹¹², J. Brandta¹¹³, W. Ko-

¹⁰⁷ Józef Ryszkiewicz (ojciec), (ur. 1856, zm. 1925) – polski artysta malarz. Studiował malarstwo w warszawskiej Klasie Rysunkowej (pod kierunkiem Wojciecha Gersona i Cypriana Lachnickiego), kontynuował studia od roku 1875 w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu w pracowni malarstwa batalistycznego Bogdana Willewaldego. Uzpełniał studia w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium u Sandora Wagnera. Zajmował się głównie malarstwem krajobrazowym i batalistycznym, scenami rodzajowymi i historycznymi.

¹⁰⁸ Czesław Borys Jankowski (ur. 1862 w Warszawie, zm. 1941 w Sceaux) – popularny w epoce rysownik, ilustrator oraz malarz, uczeń m. in. J. Pankiewicza i W. Gersona, w pracach ilustratorskich widoczne są wpływy M. Andriollego, znany m. in. z ilustracji do „Dziadów” A. Mickiewicza.

¹⁰⁹ Stanisław Olszewski, pseudonimy: Ślepowron, Stani Ślepowron, St. Ślepowron-Olszewski, S. le Pauvron (dat życia nie udało się ustalić) – wzmiankuje go Słownik Artystów Polskich. Był absolwentem warszawskiej Akademii, rysownikiem karykaturzystą. Swoje karykatury o tematyce obyczajowej, związanej z życiem ówczesnej Warszawy, zamieszczał w pismach: „Kurier Świąteczny”, „Mucha”, „Przeziórka”, „Dzięcioł”, „Zygaki”, „Śmiech”. Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Karykatury w Warszawie.

¹¹⁰ Patrz przypis 80.

¹¹¹ Jan Władysław Chełmiński (lub Jan V. Chelminsky) (ur. 27 stycznia 1851 w Brzustowie, zm. w 1925 w Nowym Jorku) – malarz polsko-amerykański. Jego obrazy przedstawiają głównie sceny wojskowe i batalistyczne, większość z czasów wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego. Jego pozostałe prace to głównie obrazy rodzajowe, polowania, a także ilustracja książkowa.

¹¹² Józef Marian Chełmoński herbu Prawdzic (ur. 7 listopada 1849 w Boczkach, zm. 6 kwietnia w Kuklówce Zarzeczej) – polski malarz, reprezentant realizmu. Malował sceny rodzajowe, ukazując z dużym autentyzmem życie wsi polskiej i ukraińskiej oraz sceny myśliwskie. W realistycznych, nastrojowych pejzażach z wielką wrażliwością odtwarzał koloryt przyrody. Rzadziej malował portrety. Był doskonałym malarzem koni, sławę przyniosły mu rozpedzone Czwórki i Trójki.

¹¹³ Józef Brandt (ur. 11 lutego 1841 w Szczepreszynie, zm. 12 czerwca 1915 w Radomiu) – polski malarz, batalista. Studiował w Paryżu (1858-1860) i Monachium. Od 1875 prowadził prywatną szkołę malarską, stając się przywódcą tzw. monachijskiej szkoły malarstwa polskiego, z którą byli związani m. in.: Aleksander Gierymski, Alfred Wierusz-Kowalski, Tadeusz Ajdukiewicz, Wojciech Kossak, Leon Wyczółkowski. Tworzył głównie obrazy rodzajowo-batalistyczne i historyczne o tematyce związanej z walkami kozackimi, tatarskimi i wojnami szwedzkimi XVII w.

walskiego¹¹⁴, W. Kossaka¹¹⁵, oczywiście naszych mistrzów Matejki¹¹⁶ i Siemiradzkiego¹¹⁷ oraz wielu innych.

Nie zapomniano również o mistrzach światowych jak, np. Michał Anioł¹¹⁸, Rafael¹¹⁹, Leonardo da Vinci¹²⁰, a dalej Rembrandt¹²¹, Fragonard¹²², Wateau¹²³ i innych. Można śmiało twierdzić, że zarówno strona ilustracyjna, jak i dobór treści, harmonizowały ze sobą w dążeniu do wytworzenia przyjemnej, pożytecznej i nienuçającej, a jednocześnie kształcącej lektury. „Biesiada” prosperowała niezłe, prenumeratorów powoli przybywało, a więc i praca redaktorów choć ciężka, dawała dużo zadowolenia oraz nadzieję na lepszą przyszłość. Tymczasem na

¹¹⁴ Alfred Jan Maksymilian Wierusz-Kowalski (ur. 11 października 1849 w Suwałkach, zm. 16 lutego 1915 w Monachium) – polski malarz, przedstawiciel tzw. szkoły monachijskiej

¹¹⁵ Wojciech Kossak herbu Kos (ur. 31 grudnia 1856 w Paryżu, zm. 29 lipca 1942 w Krakowie) – polski malarz, przedstawiciel nurtu malarstwa o tematyce historycznej i batalistycznej. Autor wielu obrazów przedstawiających wydarzenia z okresu wojen napoleońskich i powstania listopadowego, scenki rodzajowe, portrety i konie. Wraz z Janem Styką współautor Panoramy Raławickiej.

¹¹⁶ Jan Alojzy Matejko (ur. 24 czerwca 1838 w Krakowie, zm. 1 listopada 1893 tamże) – polski malarz, twórca obrazów historycznych i batalistycznych, historiozof. W latach 1852-1858 studiował u Władysława Łuszczkiewicza i Wojciecha Stattlera w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, której później był dyrektorem (od 1873 r.). Jego uczniami byli m. in. Maurycy Gottlieb, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański.

¹¹⁷ Henryk Hektor Siemiradzki (ur. 24 października 1843 w Nowobielgorodzie, zm. 23 sierpnia 1902 w Strzałkowie) – polski malarz, przedstawiciel akademizmu. Był członkiem wielu akademii europejskich. Tematykę swych dzieł czerpał z antyku. Malował monumentalne, teatralne kompozycje. W 1879 r. ofiarował obraz Pochodnie Nerona miastu Kraków jako pierwszy obraz do krakowskiego Muzeum Narodowego.

¹¹⁸ Michał Anioł, właściwie Michelangelo Buonarroti, Michelangelo di Lodovico Buonarroti Simoni (ur. 6 marca 1475 w Caprese, zm. 18 lutego 1564 w Rzymie) – włoski malarz, rzeźbiarz, poeta i architekt epoki Odrodzenia.

¹¹⁹ Rafael, właściwie Raffaello Santi lub Raffaello Sanzio (ur. 28 marca lub 6 kwietnia 1483 w Urbino, zm. 6 kwietnia 1520 w Rzymie) – włoski malarz i architekt, najmłodszy z trójki genialnych artystów włoskiego renesansu – obok Michała Anioła i Leonarda da Vinci, znany z licznych przedstawień Madonny.

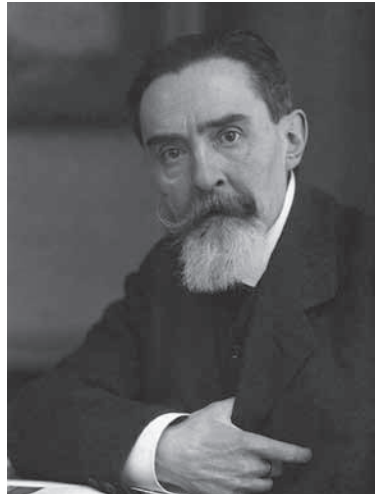
¹²⁰ Leonardo da Vinci, właściwie Leonardo di ser Piero da Vinci (ur. 15 kwietnia 1452 w Anchiano niedaleko Vinci we Włoszech, zm. 2 maja 1519 w Clos Lucé we Francji) – włoski renesansowy malarz, architekt, filozof, muzyk, pisarz, odkrywca, matematyk, mechanik, anatom, wynalazca, geolog.

¹²¹ Rembrandt Harmenszoon van Rijn (ur. 15 lipca 1606 w Lejdzie, zm. 4 października 1669 w Amsterdamie) – holenderski malarz, rysownik i grafik. Uwazany powszechnie za jednego z największych artystów europejskich i światowych.

¹²² Jean-Honoré Fragonard (ur. 5 kwietnia 1732 w Grasse, zm. 22 sierpnia 1806 w Paryżu) – francuski malarz rokokowy.

¹²³ Jean-Antoine Watteau (ur. 10 października 1684 w Valenciennes, zm. 18 lipca 1721 w Nogent-sur-Marne) – francuski malarz, rysownik i rytownik, prekursor i czołowy przedstawiciel francuskiego rokoka, twórca nowego gatunku malarskiego *fête galante* (dzieła przedstawiające sceny zabaw i koncertów dworskich).

niebie politycznym zaczęły się zbierać chmury. W zaborze pruskim wzmożł się terror germanizacji, prześladowanie polskości i wiary wzmożło się i zaczęło przybierać potworne formy. Małe dzieci zmuszano do używania wyłącznie języka niemieckiego, surowo karano za każde słowo polskie. Chłosta w szkołach stała się najważniejszym elementem pruskiego nauczyciela – wychowawcy. Karano również rodziców grzywną, więzieniem, wysiedleniem. Fakty te nie mogły się nie odbić w „Biesiadzie”. Redaktor Synoradzki do głębi oburzony, potępiał pruskich prześladowców polskich dzieci, nie



Michał Ludwik Synoradzki

ukrywał prawdy, nie owijał jej w delikatną nić dyplomatycznych wymówek – wyraźnie stwierdzał hańbiącą akcję germanizacji całego obszaru poznańskiego, niszczenie polskiej mowy i wiary wszelkimi środkami, nieludzkim terrorem i prześladowaniem. Nie liczył się ze słowami potępienia, a nawet pogardy. Ta akcja patriotyczna znalazła się na wokandzie sądu pruskiego, redaktor Synoradzki został skazany za obrazę Cesarstwa Niemieckiego zaocznie na grzywnę i karę więzienia; jednocześnie wydano zakaz kolportażu „Biesiady Literackiej” na całym terytorium Niemiec. Powyższy wyrok mocno nadwyrężył dochody „Biesiady”, albowiem wszyscy prenumeratorzy zaboru pruskiego odpadli. I znowu zaczęły się trudności, kłopoty finansowe, zmartwienia... A chmury na niebie polityki światowej zbierały się powoli, ale nieustannie – aż przyszedł rok 1914 – wybuchła pierwsza wojna światowa. Odżyły nadzieje odzyskania niepodległości, nastroje patriotyczne obejmowały coraz szersze kręgi – entuzjazm rósł. „Biesiada” brała żywy udział w ogólnej radości, dodawała otuchy i wiary w lepszą przyszłość, niezależność polityczną – upragnioną wolność Ojczyzny. Ale interesy szły gorzej, wojna stwarzała wiele nieprzewidzianych trudności – liczba prenumeratorów zmniejszała się. A tymczasem wojska niemieckie zbliżały się coraz bardziej. Modlin padł. Wojska rosyjskie niszczą mosty i opuszczają Warszawę. W dniu 1 sierpnia 1915 roku wojska niemieckie wkraczają do Warsza-

wy. Rozpoczyna się głód i nędza. Zewsząd wyrastają niespodziewane braki. Warunki życia okropne. I jak tu w takich warunkach wydawać tygodnik? Nie ma papieru, brak materiału na klisze cynkowe, nie ma nawet farby drukarskiej; ograniczenia gazu, prądu elektrycznego, bardzo ścisła niemiecka cenzura wojskowa. Wszakże nad redaktorem Synoradzkim wisi wyrok sądu niemieckiego: grzywna i więzienie. Ale Niemcy zachowują się spokojnie, udają przyjaciół, o wyroku nie wspominają. „Biesiada” znalazła się w sytuacji niemal tragicznej wobec odcięcia Rosji, tron prenumeratorów – sybiracy i wszyscy Polacy przebywający w Rosji, a było ich niemało- odpadł, pozostała zaledwie garść. W tych warunkach dalsze wydawanie pisma było po prostu niemożliwe. Borykał się redaktor Synoradzki ze wszystkimi trudnościami, zmniejszył objętość numeru, skasował okładkę, zaprzestał obcinania i szycia, zmienił gatunek papieru z kredowego na zwykły, cienki, satynowany, zaprzestał dodawania premii książkowych, bo rzeczywiście brakło, wreszcie po dwóch latach tej mordęgi skapitulował. Z rozpaczą w sercu, udręczony, niemal nieprzytomny z doznanego zawodu, opuszczony przez tych, którzy obiecywali mu pomoc, zaprzestał wydawnictwa „Biesiady Literackiej”. Było to w lipcu 1917 roku. Od tej pory redaktor zmienił się nie do poznania. Utrata umiłowanego warsztatu pracy wytworzyła wokół niego pustkę, poczuł się nie tylko osamotnionym, ale wręcz niepotrzebnym. Zmizerniał, schudł, serce zaczęło mu coraz więcej dolegać, coraz częściej chorował. Nadszedł listopad 1918 r. Odzyskanie niepodległości poderwało redaktora na nogi. Znowu rozpoczął starania o wznowienie wydawnictwa „Biesiady”, jednak na próżno. W tym czasie mecenas Adolf Suligowski zorganizował placówkę pod nazwą Związek Miast Polskich¹²⁴ i zaproponował redaktorowi Synoradzkiemu objęcie stanowiska sekretarza zarządu. Synoradzki zgodził się – praca ta odpowiadała mu. Na pierwszym zebraniu ogólnym zapadła uchwała opracowania

¹²⁴ Związek Miast Polskich – organizacja samorządów miejskich powołana do opracowywania wspólnego stanowiska wobec rządu i promocji miast członkowskich w Polsce i za granicą. Powstała w roku 1917 i działała aż do wybuchu wojny w 1939 roku. Związek mógł poszczycić się wieloma osiągnięciami w dziedzinie legislacyjnej, promocji gospodarczej i kulturalnej miast. Prowadził działalność wydawniczą i szkoleniową oraz szeroką wymianę doświadczeń pomiędzy rozmaitymi służbami miejskimi. Także współpracę z podobnymi organizacjami w innych krajach rozwijała się pomyślnie. Po II wojnie światowej działalność Związku Miast Polskich została uniemożliwiona. Po wyborach samorządowych w 1990 pojawiła się inicjatywa restytucji Związku, w styczniu 1991 r. w Poznaniu odbył się Kongres Restytucyjny.

historii miast polskich; prace te zlecono sekretarzowi. Redaktor Syno-
radzki wziął się z wawo do roboty; było to dla niego zajęcie bardzo miłe
i całkowicie w jego możliwościach, albowiem niemało materiałów już
posiadał. Ale siły jego były już na wyczerpaniu. Coraz częściej kładł się
do łóżka, coraz bardziej mizerniał. Wielkie, niemal czarne oczy zawsze
takie żywe, patrzyły teraz smutnie, jakby przeczuwały niedaleki koniec.
Śmierć zbliżała się szybko.

U siebie w domu

Najdalsze moje wspomnienia dotyczą tych czasów, kiedy mieszka-
liśmy na 3 piętrze, przy ul. Wspólnej, miałem wówczas zaledwie 5-6
lat; były to tylko luźne fragmenty, zresztą niewiążące się. Jak przez
mgłę widzę Ojca w szlafroku i w rannych pantoflach, bawiącego się
z czarną pudlicą Basetlą i zachęcającego mnie do zabawy. Basetla była
zadziwiająco mądra, zawsze pilnowała mnie, kiedy bawiłem się piłką
w prowizorycznym ogródku znajdującym się na terenie podwórza przy
ul. Wspólnej. *Basetla, idź z Tadkiem do ogródka, a pilnuj go dobrze*
mawiał Ojciec do psa, a ten rozumiał Pana, bo maszerował do drzwi
oglądając się czy idę za nim i zawsze radośnie wywijał ogonem. Ojciec
często wyglądał przez okno i wołał: *Basetla, a gdzie Tazio?*, a mądra
pudlica szczekała radośnie, podbiegając do mnie.

Jednakże najwięcej wyraźnych wspomnień z lat dziecińczych wiąże
się z naszym pobylem w mieszkaniu przy ulicy Żurawiej nr 15. Mieszka-
nie było na parterze, a składało się z 4 pokoiów, alkowy, kuchni i przed-
pokoju, znajdowało się w oficynie poprzecznej. Tylna ściana saloniku,
alkowy i przedpokoju graniczyła z domem położonym od ulicy Wspól-
nej i właśnie za naszą ścianą mieściła się stajnia – słyszeliśmy dobrze
rżenie i tupanie koni oraz grzechot łańcuchów. Ojciec zajmował pokój
położony między stołowym i kuchnią. Od stołowego do kuchni prowa-
dził korytarz, z którego było wyjście do pokoju mego Ojca. Korytarz ten
był cokolwiek rozjaśniony świetlikiem wbudowanym u góry, w ścianie
pokoju Ojca. Pokój miał jedno okno wychodzące na podwórze, za tym
oknem stało biurko prostopadle do ściany okna tak, że Ojciec siedząc
przy biurku, miał okno po stronie lewej ręki, a drzwi po prawej stronie.
Drzwi były pojedyncze i również miały u góry niewielki świetlik. Za
drzwiami stało łóżko Ojca, a pod ścianami półki wypełnione książkami.

Matka sypiała w stołowym, siostra w saloniku na kanapie, a ja również w stołowym na składanych krzesłach. Ojciec był bardzo zapracowany; wstawał wcześniej i zaraz siadał do biurka, i pisał. Pracował do późna w nocy, a często dopiero o świcie kładł się na spoczynek. Matka z trudem ściągała Ojca na śniadanie lub obiad. Najchętniej przychodził na kolację i wówczas bawił nas i rozweselał swoim humorem, werwą i dowcipem. Gorąco kochał Matkę i tak był do niej przywiązany, że sama Jej obecność w domu przepępiała go zadowoleniem i spokojem; często mówił, że mu się wówczas dobrze pracuje. Kochał również całym sercem nas oboje i był dla nas nie tylko Ojcem, ale i prawdziwym przyjacielem. Z natury był nieśmiały, a nawet dzikim, nie lubił, a nawet nie znosił gości – zazwyczaj zamykał się wówczas w swoim pokoju i żadna siła nie mogła go zmusić do pokazania się gościom. Dla Matki naszej było to utrapienie, często bowiem nie wiedziała, jak ma tłumaczyć nieobecność swego męża. Ale świetnie się czuł ze swoimi najbliższymi; towarzystwo „słodkiej jagody” i dzieci dawało mu pełne zadowolenie – w tym otoczeniu czuł się naprawdę szczęśliwym. Kiedy pracował, wymagał kompletnej ciszy, najmniejszy hałas, szmer, głośna rozmowa drażniły Go, przeszkadzały w skupieniu i twórczej pracy, wpadał wówczas w rozdrażnienie i szalony gniew, a że był w ogóle bardzo gwałtowny, popędliwy i nieopanowany, więc awantura była potworna. Chowaliśmy się wówczas po kątach, aby nie pokazywać się na oczy Ojcu, którego gniew ponosił, a co gorsza, coraz bardziej podniecał. Jego rozstrojone nerwy były na alarm – biedak cały się trząsał, jak w febrze. Matka z trudem uspokajała Go i doprowadzała do równowagi. Po tym ataku gniewu zbierał się rażno do pracy i zazwyczaj pracował wiele godzin, często cały dzień i noc bez przerwy. Nie wolno Mu było wówczas przeszkadzać pod żadnym pozorem – obiad czy kolacja nie istniały dla Niego. Obiad zostawiało Mu się na kredensie, a na noc Matka przygotowywała Mu chleb i bułki z masłem, serem czy wędliną, pokrojone na drobne kawałki, a do tego dwie lub trzy szklanki herbaty. Oczywiście, wszystko to zjadał na zimno. Na drugi dzień był w najlepszym humorze, widocznie zapomniał o wczorajszej awanturze; był bardzo gwałtowny, zapalczywy, a jednocześnie łagodny i niezmiernie czulego serca – gniew przechodził u Niego szybko, a urazy długo nie pamiętał. Oczywiście, my siedzieliśmy cichutko, żeby Ojcu nie przeszkadzać w pracy. Jednakże podobne napady wyczerpującej pracy

nie były zjawiskiem codziennym; występowały one okresowo, kiedy nagromadzony materiał myślowo-twórczy zmuszał na podobieństwo wysokiego potencjału do rozładowania. Wyobrażam sobie nicopisane cierpienie Ojca, odczuwającego gwałtowną potrzebę wypowiedzenia się i to natychmiast, bez zwłoki, jak bardzo był zdenerwowany, gdy mu coś w tym czasie przeszkadzało, kładąc bolesną do pokonania zaporę... Zamiłowany w historii i literaturze oraz znając dobrze zarówno literaturę ojczystą, jak i obcą, Ojciec pragnął i w nas dzieciach rozwinąć podobne zamiłowania; niemal codziennie wieczorem, po kolacji, Ojciec czytał nam jakiś wybrany utwór literacki – nowelę, opowiadanie, komedię lub temu podobne. W ten sposób przeczytał nam mnóstwo cennych utworów: niemal wszystkie komedie Fredry¹²⁵, Bałuckiego¹²⁶, Bliźnińskiego¹²⁷, wiele jednoaktówek francuskich autorów, monolog Junoszy¹²⁸, niektóre opowiadania Dygasińskiego¹²⁹, Kraszewskiego¹³⁰, Prusa¹³¹, Sienkiewicza¹³², Korzeniowskiego¹³³, Jeża¹³⁴, Czajkowskiego¹³⁵, jak również nie-

¹²⁵ Aleksander Fredro hrabia herbu Bończa (ur. 20 czerwca 1793 w Surochowie, zm. 15 lipca 1876 we Lwowie) – polski komediopisarz, pamiętnikarz, poeta, wolnomularz. Tworzył w epoce romantyzmu.

¹²⁶ Michał Bałucki, pseudonim Elpidon (ur. 29 września 1837 w Krakowie, zm. 17 października 1901 tamże) – polski pisarz, komediopisarz i publicysta okresu pozytywizmu.

¹²⁷ Józef Franciszek Bliźniński herbu Korczak (ur. 10 marca 1827 w Warszawie, zm. 29 kwietnia 1893 w Krakowie) – polski dramaturg i komediopisarz pozytywistyczny. Jest uważany, obok Michała Bałuckiego, za spadkobiercę komedii fredrowskiej. Patrz przypis 90.

¹²⁹ Adolf Dygasiński (ur. 7 marca 1839 w Niegosławicach koło Pińczowa, zm. 3 czerwca 1902 w Grodzisku Mazowieckim) – polski powieściopisarz, publicysta, pedagog, jeden z głównych przedstawicieli naturalizmu w literaturze polskiej.

¹³⁰ Kajetan Kraszewski (ur. 11 marca 1827 w Dołhe, powiat prużański, zm. 1 lipca 1896 w Starym Kuplinie) – literat polski. Był powieściopisarzem i dramatopisarzem, autorem szkiców historycznych. Był także astronomem i rysownikiem; amatorsko wykonywał również medaliony portretowe.

¹³¹ Bolesław Prus, właściwie Aleksander Głowacki herbu Prus i (ur. 20 sierpnia 1847 w Hrubieszowie, zm. 19 maja 1912 w Warszawie) – polski pisarz, prozaik, nowelista i publicysta okresu pozytywizmu, współtwórca polskiego realizmu, kronikarz Warszawy, myśliciel i popularyzator wiedzy, działacz społeczny, propagator turystyki pieszej i rowerowej.

¹³² Patrz przypis 65.

¹³³ Józef Korzeniowski (ur. 19 marca 1797 w Brodach, zm. 17 września 1863 w Dreźnie) – polski poeta, powieściopisarz, nowelista i dramaturg. Uważany za czołowego twórcę dramatu romantycznego, najwybitniejszego przedstawiciela powieści biedermeierskiej oraz mistrza narracji; prekursor realizmu społecznego oraz powieści psychologicznej, ojciec pozytywistycznej nowelistyki, a także inicjator balzakowskiej panoramy społecznej na gruncie literatury polskiej.

¹³⁴ Patrz przypis 96.

¹³⁵ Patrz przypis 92.



Michał Ludwik Synoradzki

mało utworów obcych. Nie zapominał o poezji. Głos miał wspaniały, dykcję znakomitą, a gdy czytał komedię, gdzie przecież występuje kilka osób, to tak umiał zmieniać brzmienie głosu, jak najlepszy aktor. Wybornie udawał młodzieńca, starca, szlachcica, słowem to była więcej niż lektura, to była niemal kunsztowna gra – brakowało tylko sceny i dekoracji. Nic dziwnego, że słuchaliśmy tych znakomitych audycji jak urzeczeni. Były dla nas największą radością, czekaliśmy na nie z utęsknieniem. Kiedy Ojciec przychodził na kolację z książką pod pachą i wypchaną papierośnicą w rękę, wiedzieliśmy, że

będzie czytał, toteż siedzieliśmy cicho i prędko zajadaliśmy, aby wreszcie zaczęło się nasze ulubione „czytanie”. Ojciec czuł się wówczas bardzo dobrze, wyżywał się w swoich aktorskich zamiłowaniach i cieszył z naszej radości – czuł się szczęśliwym wśród swoich najbliższych. Oprócz wieczorów literackich Ojciec urządzał nam często wieczory muzyczne, w których główną rolę grała nasza Matka. Ojciec był wielkim wielbicielem muzyki, miał piękny, melodyjny baryton, świetny słuch i doskonałą pamięć muzyczną – Matka nieprzeciętnie dobrze grała na fortepianie, głos miała również niezwykle melodyjny; oboje byli bardzo muzycy. Ojciec w swej bibliotece miał mnóstwo partytur fortepianowych, oper, operetek i wiele utworów fortepianowych: Fradialolo¹³⁶,

¹³⁶ Utwór niezidentyfikowany.

Faust¹³⁷, Violetta¹³⁸, Don Juan¹³⁹, Rigoletto¹⁴⁰, a z operetek: Mały Faust¹⁴¹, Sto Dziewic¹⁴², Córka Pani Angot¹⁴³, Nitadze¹⁴⁴, Córka Regimentu¹⁴⁵, oto najczęściej wykorzystywany repertuar.

Ale na naczelnym miejscu byli zawsze Moniuszko¹⁴⁶ i Offenbach¹⁴⁷. Ojciec miał prawdziwy kunszt do odtwarzania ich arcydzieł. Matka akompaniowała, a Ojciec śpiewał. Oboje znali wiele utworów na pamięć, dobrze opracowanych, toteż ich wykonawstwo było dla nas znakomite; szczególnie dla mojej siostry Marii audycje te były niezwykle pożyteczne,

¹³⁷ Faust – dramat Johanna Wolfganga von Goethego w dwóch częściach, napisany w latach 1773-1832, wydany w całości dopiero po śmierci autora w 1833 r. Zawiera blisko 12 tysięcy wersów, dlatego uważany jest za dzieło niesceniczne. Uznaje się go za najwybitniejsze dzieło Goethego i syntezę jego poglądów. Tematem utworu jest zakład Boga z Mefistofelem, o duszę tytułowego doktora Fausta. Faust ma ją oddać diabłu, gdy zasmakuje pełni szczęścia i wypowie słowa: trwaj chwilo, jesteś piękna.

¹³⁸ Utwór niezidentyfikowany.

¹³⁹ Prawdopodobnie chodzi o operę Don Giovanni, pełny tytuł: *Il dissoluto punito ossia il Don Giovanni* (Rozpustnik ukarany, czyli Don Giovanni) – Wolfganga Amadeusza Mozarta z librettem Lorenzo da Ponte na podstawie sztuki Moliera *Don Juan*. Premiera odbyła się 29 października 1787 r. w Pradze, natomiast premiera zmienionej nieco przez Mozarta wersji miała miejsce w Wiedniu 7 maja 1788 r.

¹⁴⁰ Rigoletto – opera w trzech aktach. Libretto napisał Francesco Maria Piave na podstawie dramatu „Król się bawi” autorstwa Victora Hugo. Muzykę do niej skomponował Giuseppe Verdi. Początkowo opera miała być zatytułowana „Kłątwa”, dopiero potem Verdi zmienił tytuł na „Rigoletto”. Prapremiera odbyła się w weneckim Gran Teatro La Fenice w 1851 r.

¹⁴¹ Mały Faust (fr. *le petit Faust*) – trzyaktowa operetka Hervégo do własnego libretta, będącego parodystyczną ripostą na Fausta Charles’a Gounoda oraz Johanna Wolfganga von Goethego. Prapremiera 28 kwietnia 1868 r. Polska premiera: w teatrze Skarbowski 3 grudnia 1890 r. we Lwowie.

¹⁴² Utwór niezidentyfikowany.

¹⁴³ Alexandre Charles Lecocq (ur. 3 czerwca 1832 w Paryżu, zm. 24 października 1918 tamże) – kompozytor francuski. Studiował pod kierunkiem François Bazine, Jacques’a Fromental Halévy’ego i François Benoista. Wraz z Jacques’em Offenbachem i Hevřcm należał do twórców operetki francuskiej. Najbardziej znane operetki: *Córka pani Angot* (1872), *Girofle-Girofla* (1874), *Małżeństwo w Chinach*.

¹⁴⁴ Utwór niezidentyfikowany.

¹⁴⁵ *Córka pułku* (fr. *La fille du régiment*, wł. *La figlia del reggimento*) opera komiczna w dwóch aktach Gaetano Donizettiego. Libretto: Jules-Henry Vernoy de Saint-Georges, Jean-Francois Bayard. Powstała na zamówienie paryskiej Opery Komicznej pod tytułem *Maria jako 61*. opera Donizettiego. Premiera, już przemianowanej na „*Córkę pułku*” sztuki odbyła się 11 lutego 1840 r. Polska prapremiera odbyła się w Warszawie w 1846 r., z tekstem przetłumaczonym przez: Tadeusza Kuczyńskiego, Mirosława Łebkowskiego i Stanisława Wernera.

¹⁴⁶ Stanisław Moniuszko herbu Krzywda (ur. 5 maja 1819 w Ubielu, zm. 4 czerwca 1872 w Warszawie) – polski kompozytor, dyrygent, pedagog, organista; autor ok. 268 pieśni, operetek, baletów i oper. Do jego najsłynniejszych dzieł należą opery: *Halka*, *Straszny dwór* i *Paria*.

¹⁴⁷ Jacques Offenbach (ur. 20 czerwca 1819 r. w Kolonii, zm. 5 października 1880 r. w Paryżu) – kompozytor francuski.

Tadeusz Adam Synoradzki



Tadeusz Adam Synoradzki

albowiem rozwijały w Niej wrodzone zdolności muzyczne. Zresztą w tym kierunku poszła – ukończyła wydział pedagogiczny klasy fortepianowej i do końca swego życia pracowała jako pianistka – pedagog, prowadząc klasę fortepianową wszystkich stopni. Gdy siostra moja poduczyła się gry fortepianowej, wówczas

Ojciec sprowadził partytury na cztery ręce i nasze wieczory muzyczne były bardziej urozmaicone, gdyż wiele utworów grały obie panie: Matka z Córką, a że grały często, zgrały się świetnie. Siostra moja miała wybitne zdolności muzyczne, doskonały słuch i głębokie wycucie utworu. Jej uderzenie było jednocześnie miękkie i jędrne, melodyjne i dźwięczne; jakże pięknie grała utwory Chopina¹⁴⁸ i Bacha¹⁴⁹! Tym się tłumaczy, że siostra b. prędko mogła się włączyć do naszych rodzinnych koncertów i stała się ich ozdobą. Niezapomniane wieczory – cudowne chwile radości i błogiego zadowolenia. Ile przynosiły cichego szczęścia i jak bardzo były upragnione. One to najbardziej wiązały naszą małą gromadkę rodzinną w jedną całość, one uczyły nas wzajemnej miłości, zaufania i pomocy, i niewątpliwie one broniły nas, dzieci od zła, kierując na drogę prawdy i pracy, na drogę niezachwianej wiary w zwycięstwo dobra i sprawiedliwości. One wreszcie budziły w naszych sercach najpiękniejsze uczucia ludzkie. Niezapomniane wieczory – prawdziwe biesiady literatury i muzyki, do dziś wspominam je i widzę radosne oblicze Ojca, wesołe spojrzenie Matki i niemal czuję się cały pochłonięty ową atmosferą, jakże miłą. Ojciec umiał do tych audycji wybierać utwory zarówno wartościowe, jak

¹⁴⁸ Fryderyk Franciszek Chopin (ur. 22 lutego lub 1 marca 1810 roku w Żelazowej Woli, zm. 17 października 1849 roku w Paryżu) – polski kompozytor i pianista. Chopin jest uważany za jednego z najważniejszych kompozytorów romantycznych, a także za jednego z najważniejszych polskich kompozytorów w historii. Był jednym z najświetniejszych pianistów swoich czasów, często nazywany poetą fortepianu. Elementem charakterystycznym dla muzyki Chopina jest pogłębiona ekspresja oraz czerpanie z wzorców stylistycznych polskiej muzyki ludowej.

¹⁴⁹ Johann Sebastian Bach (ur. 21 marca 1685 w Eisenach, zm. 28 lipca 1750 w Lipsku) – kompozytor i organista niemiecki epoki baroku, jeden z najwybitniejszych artystów w dziejach muzyki.

i interesujące, utwory charakteryzujące danego autora, a że przedstawiał je w sposób utalentowany – nie dziw, że pozostawały w naszej pamięci na długie lata.

Jednakże, gdy Ojciec objął redakcję „Biesiady Literackiej”, zajęcia jego i kłopoty tak wzrosły, że z konieczności wieczory nasze zaczęły się kurczyć, zdarzały się coraz rzadziej, aż wreszcie odeszły bezpowrotnie. Ojciec udzielał się nam coraz rzadziej – pracował bądź w swojej bibliotece, bądź też w redakcji. Zazwyczaj widzieliśmy go podczas obiadu – rzadko bywał na kolacji. Wracił do domu późno, wypijał wieczorową herbatę, zwykle w towarzystwie Matki – my dzieci przeważnie już spaliśmy.



Tadeusz Adam Synoradzki

Pomimo olbrzymiej i potwornie wyczerpującej pracy Ojciec zawsze znalazł jakąś chwilę dla nas. Ja podówczas, jako uczeń szkoły średniej, miałem różne zamiłowania: początkowo budowałem modele okrętów, później przypadła kolej na silniki parowe – kupowałem różne stare i mocno poturbowane części modeli i dopasowywałem, montowałem, a następnie z triumfem puszczałem w ruch. Ojciec zawsze brał udział w moich doświadczeniach, zawsze zachęcał do wytrwania i szczerze cieszył się z moich powodzeń. Latem przysłała kolej na fotografię, a następnie na chemię i w szczególności na pirotechnikę. We wszystkich tych poczynaniach Ojciec brał żywy udział, pomagał mi radą i pieniędzmi, i zawsze zastrzegał sobie prawo obecności na doświadczeniach wynikowych. Ileż to razy siedzieliśmy razem w zaciemnionym pokoju, wywołując klisze lub odbitki bromosrebrne, a nasze wspólne eksperymenty z ogniami sztucznymi... ile dziur powypalaliśmy w pokrowcach meblowych na drzwiach, do których przytwierdzałem wirujące słońca. Ale Ojciec zawsze solidarnie bronił mnie przed Matką, która właściwie jedynie z zasady protestowała. W pewnym okresie swych szaleńczych pomysłów, konstruowałem ze starych parasolek ...armatki. Dawniejsze parasolki miały główny kij wykonany z żelaznej rurki. Kupowało się



Tadeusz Adam Synoradzki

starą parasolkę na Pocijewie i przecinało się ową rurkę na kilka części, z których każda była jedną armatką. Koniec rurki zamykałem szczelnym korkiem, w którym robiłem mały otworek do założenia lontu. Do rurki wkładało się dwa małe naboje z lontami: pierwszy zapalał się i wyrzucał drugi, który wybuchał w powietrzu. Efekt był znakomity. Ojciec szczerze się bawił i gratulował mi pomysłu. Oczywiście „armata” była zamontowana na lawecie z kółkami od jakiejś dziecinnej armatki. Jednakże podczas wystrzału trochę się cofała.

Udział Ojca w moich eksperymentach nie był jedynie biernym, bowiem zawsze podsuwał mi popularne książki tematycznie związane z moim aktualnym zainteresowaniem. Chodziło Mu widocznie o to, bym rozwijał swój umysł na podłożu zajmujących mnie doświadczeń i może o to również, abym przyzwyczajał się do pogłębiania nabywanych wiadomości. Muszę bezstronnie przyznać, że takie postępowanie było niezmiernie ciekawą i twórczą metodą wychowawczą. Ale dopiero po wielu latach zrozumiałem ją i... oceniłem.

Wieczory literackie i muzyczne nie pozostały bez echa, wzbudziły w nas zainteresowanie do literatury i muzyki tak, że z prawdziwą przyjemnością poświęcaliśmy każdą wolną chwilę czytelnictwu. Warunki mieliśmy doskonałe: biblioteka Ojca obejmowała wielki zbiór najcenniejszych utworów literatury ojczystej i obcej, a Ojciec sam kierował naszą lekturą, wybierając nam odpowiednie utwory, a następnie sprawdzając nasze wiadomości w rozmowie na temat przeczytanych dzieł. Ale nigdy nie gniewał się, nigdy nie oburzał się na nasze nieraz nieoczekiwane, dziwaczne poglądy – starał się jednak prostować je i tłumaczył myśli przewodnie autora.

Lata płynęły, nadszedł rok 1907, w którym otrzymałem świadectwo dojrzałości. Bojkot szkół rosyjskich trwał w całej pełni, toteż nie mogłem nawet myśleć o dostaniu się na Politechnikę Warszawską, po-

stanowiłem więc jechać do Lwowa. Ale zdrowie moje widocznie nieco nadszarpnięte wysiłkiem pracy na razie na wyjazd nie pozwalało. Zdecydowałem się pozostać w Warszawie, żeby zaś nie tracić czasu zapisałem się na Kursa Techniczne, których kierownikiem był wówczas prof. Henryk Czapowski. Jednakże nie mogłem być ciężarem dla Rodziców, którym i tak było bardzo ciężko. Trzeba było coś zarobić. Muszę zaznaczyć, że Ojciec już od piątej klasy żądał ode mnie pomocy. Pod tym względem był nieubłagany; *musisz stanowczo wprawiać się i przyzwyczajać do pracy zarobkowej – ja ci majątku nie zostawię, bo go nie mam, ale chcę ci dobrze umeblować głowę i wyrobić zaradność*, a to jest lepsze od majątku, bo pewniejsze. Tak nieraz mawiał Ojciec, a ja do tych wymagań musiałem się dostosować. Tak więc wiodłem pracowity żywot. Do mej szkolnej nauki Ojciec się nie wtrącał – gdyż był pewien, że uczę się dobrze; zawsze byłem przekonany, że moje zadawalające postępy w nauce były dla Ojca tak oczywiste, że nawet mu do głowy nie przyszło, iż mogło być inaczej. Fakt ten był dla mnie kanonem nieprzekraczalnym. Uczyłem się zatem raczej dobrze, zresztą nauka nie przedstawiała dla mnie zbyt wielkich trudności. Jako niezły i sumienny uczeń dostałem łatwo korepetycje młodych kolegów z tej samej szkoły. Ale oprócz tego Ojciec wymagał mojej pomocy w korektach. Wyglądało to tak, że Ojciec czytał głośno odbitkę drukarską i nanosił ewentualne poprawki, ja zaś śledziłem tekst oryginału. Było to dla mnie bardzo męczące i denerwujące, gdyż na ogół autorzy pisali niewyraźnie i nieporządnie, wprowadzali poprawki, odnośniki, a wszystko to utrudniało sprawne czytanie tekstu. Ja zaś, smarkal jeszcze, drżałem, żeby czegoś nie przegapić i to mnie najwięcej wyczerpywało. Ojciec doskonale wiedział o tym i zdawał sobie sprawę z mego stanu; toteż co i raz zerkał na mnie spod oka, a gdy dostrzegł zbyt wielkie moje zdenerwowanie, wówczas natychmiast przerywał naszą współpracę, mówiąc zwykle: *no już najważniejsze zrobiliśmy, resztę już sam dokończę, idź już do swej roboty, dziękuję ci bardzo – daj buzi!* i przyciskał mnie serdecznie do swej piersi, szepcząc cicho: *mój jedyny i najdroższy syn i przyjaciel....* Z czasem wprawiłem się w odczytywanie autorskich hieroglifów, korekta szła mi sprawniej, szybciej i bez zdenerwowania.

Nad wieczorem, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi i osnuwało niebo purpurą, Ojciec lubił ze mną gawędzić – oczywiście o ile miał czas i jeśli ja byłem w domu; siadaliśmy wówczas w bibliotece, przy

oknie i spoglądając na krwawy ochłap nieba snuliśmy beztruską gawędę... Różnych chwytałyśmy się tematów: literatura, teatr, muzyka, przyroda, dzieje ludzkości – natura człowieka, jego namiętności i opanowanie, istota etyki, życie rodzinne, erotyzm, moje upodobania i zamierzenia na przyszłość – słowem olbrzymia różnorodność tematów ciekawych i poważnych, pouczających, a również rozrywkowych. Ojciec potrafił w sposób dyskretny i pozornie ogólnikowy udzielać mi wielu cennych i przemyślanych rad, nie narzucając bynajmniej swego zdania, lecz wskazując dodatnie cechy postępowania człowieka. I nie były te gawędy wcale nudnym moralizowaniem, wyciąganiem osobistych tajemnic, oracją czy pochwałą moralności, boć przeważnie ja byłem inicjatorem wywlekania dręczących mnie kolizji wieku dojrzewiania, niepewności, nieraz obawy nieznanych żywiołowych podniet, których nie umiałem poskromić, a nawet nie wiedziałem czy należy je poskramiać. Czasem z tryskającym humorem wspominał Ojciec niektóre wesołe zdarzenia z życia własnego i kolegów – literatów i aktorów; ożywił się wówczas niezwykle i snuł swe opowiadanie z niebywałą plastycznością. Niekiedy był smutny, jakaś troska omotała mu myśl i serce, jakby z żalem spoglądał na zakrwawione niebo i zdawał się nasłuchiwać dalekich szelestów niosących uspokojenie... czekał pociechy... Wyglądał wówczas jak mały, nieporadny chłopiec – sierota, któremu się stała wielka krzywda, i który na próżno czeka na matczyną pociechę. Nasze wieczorne rozmowy trwały aż do mego wyjazdu do Lwowa – były wznowione po moim powrocie do Warszawy, ale wówczas już rozpętała się pierwsza wojna światowa.

Niedawno wpadły mi do ręki „Pogadanki obyczajowe” Władysława Witkiewicza¹⁵⁰: wstrząsnęły one mną do głębi – żywo stanęły mi w pamięci moje rozmowy z Ojcem, te same tematy, niemal identyczne argumenty. I znowu widziałem Ojca w szlafroku i pantoflach z nieodłącznym papierosem, siedzącego w głębokim, miękkim fotelu... zapatrzonego w skrawek gorejącego nieba zachodniego i snującego swe powiastki obyczajowe... obraz był tak wyraźny i plastyczny, że niemal bolesny swą realnością, wszak już pół wieku minęło!

Czasami zabierał mnie Ojciec ze sobą do teatru, i to już od chłopię-

¹⁵⁰ Powinno być – Władysława Witwickiego (ur. 1878 w Lubaczowie, zm. 1948 w Konstancinie) – jednego z ojców polskiej psychologii, filozofa i historyka filozofii, tłumacza Platona, teoretyka sztuki i artysty.

cych lat; szczególnie utkwiły mi w pamięci nasze odwiedziny w teatrze ludowym. Był to teatr zorganizowany i prowadzony przez Marcellego Trapszo¹⁵¹ na rogu Ciepłej i Grzybowskiej, w dawnej ujeżdżalni. Miejsca były bardzo tanie, bo zdaje się, że nie przekraczały kilkunastu kopiejek (bodaj, że od 5 do 15 kop.), ale prowadzony był starannie i wystawiał sztuki ciekawe, pouczające i dobrze grane. Tam po raz pierwszy ujrzałem na scenie „Małkę Schwarzenkopf”¹⁵² Gabrieli Zapolskiej¹⁵³, „Gałganduch, czyli Trójka hultajska”¹⁵⁴, „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje”¹⁵⁵, „Podróż dookoła świata”¹⁵⁶ – oto wesołe wodewile, które utkwiły w mej pamięci.

Niestety, podczas ostatniej wojny, a właściwie w czasie powstania warszawskiego całe nasze mieszkanie, a z nim cenna biblioteka mego Ojca i wszystkie pozostałe po nim pamiątki spłonęły. Nie mogłem nic uratować. Pomimo tej nieodżałowanej straty zdołałem już po wojnie zbierać sporo wiadomości o działalności literackiej Ojca. Pomocnym był mi w tych poszukiwaniach IBL¹⁵⁷, Księga Pamiątkowa Koła Płocczan (rozdział Bene Merentes)¹⁵⁸ oraz moja pamięć. Dzięki temu zdołałem odtworzyć dość wyraźny obraz pracowitego życia mego Ojca.

¹⁵¹ Patrz przypis 9.

¹⁵² Gabriela Zapolska, Małka Schwarzenkopf, dramat 1887.

¹⁵³ Gabriela Zapolska herbu Korwin, właśc. Maria Gabriela Korwin-Piotrowska, primo voto Śnieżko-Błocka, secundo voto Janowska (ur. 30 marca 1857 w Podhajcach, zm. 17 grudnia 1921 we Lwowie) – polska dramatopisarka, powieściopisarka i publicystka. Przedstawicielka polskiego naturalizmu, wykpiwała moralną obłudę mieszczaństwa. Pisała komedie satyryczne, dramaty i powieści.

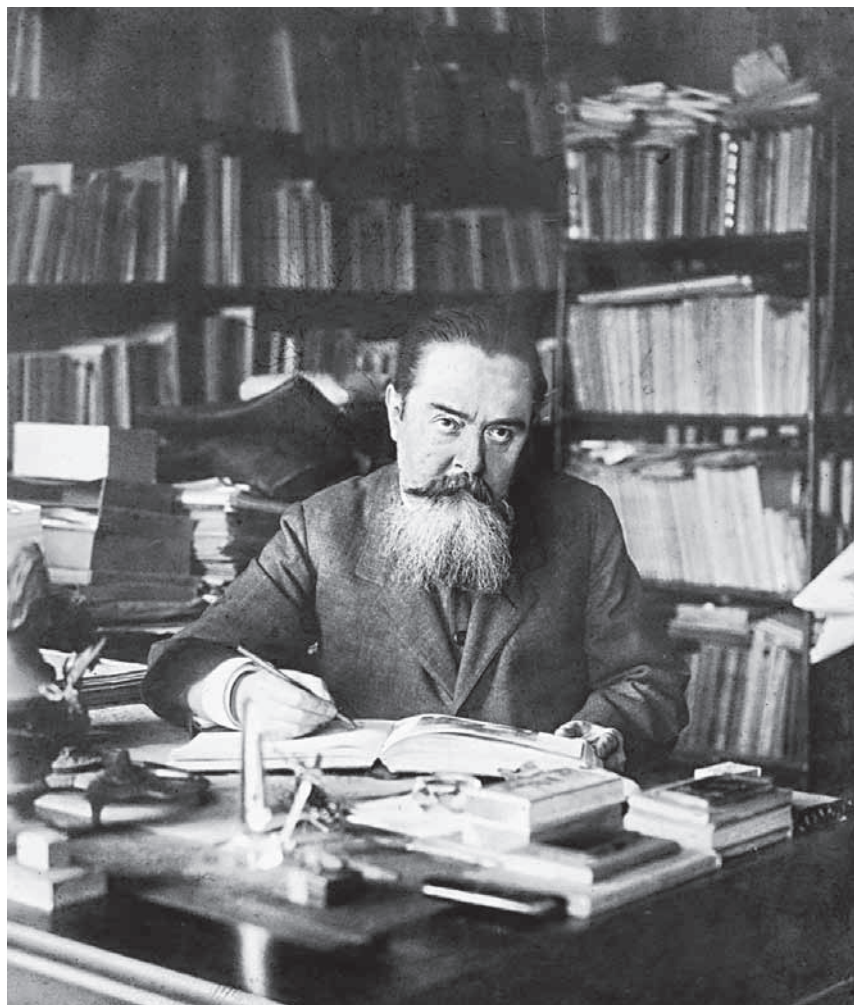
¹⁵⁴ Johann Nepomuk Eduard Ambrosius Nestroy (ur. 7 grudnia 1801 w Wiedniu, zm. 25 maja 1862 w Grazu) – austriacki pisarz i aktor. W teatrach wiedeńskich wystawił kilkadziesiąt sztuk, jednocześnie w nich występując. Twórca obyczajowej farsy wiedeńskiej, posługującej się najczęściej językiem ludowym, m.in.: Gałganduch, czyli Trójka hultajska (1833 r., premiera polska 1935 r.), Rewolucja w Pikutkowie (1848 r., premiera polska 1935 r.), Serce w rozterce, czyli Ślusarz widmo (1848 r., premiera polska 1939 r.). Także parodie dramatów pisarzy niemieckojęzycznych.

¹⁵⁵ Władysław Ludwik Anczyc, pseudonimy: Kazimierz Góralczyk, W. A. Lassota (ur. 12 grudnia 1823 Wilno, zm. 28 lipca 1883 Kraków) – poeta, dramatopisarz, wydawca, tłumacz, działacz ludowy. Twórca dramatu Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje (1914).

¹⁵⁶ Właściwie „W osiemdziesiąt dni dookoła świata”, powieść adaptowana na potrzeby teatru autorstwa Jules Gabriel Verne’a (ur. 8 lutego 1828 w Nantes, zm. 24 marca 1905 w Amiens) – francuskiego pisarza, dramaturga, działacza społecznego, uważanego za jednego z protoplastów fantastyki naukowej (wraz z Hugo Gernsbackem i H. G. Wellsem), kawalera Legii Honorowej (1870).

¹⁵⁷ Instytut Badań Literackich.

¹⁵⁸ Księga Pamiątkowa Koła Płocczan, pod. red. S. Dembego, Warszawa 1931.



Michał Ludwik Synoradzki podczas pracy

Zakończenie

Redaktor Synoradski
~~Wydawca~~
Warszawa, ul. Sowińskiego 4/8 m. 36.
tel. 33.01.37.

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
Naczelny Redaktor wydaw. księzk.
Warszawa, M. Jerolimowska 30

Szanowny Panie Redaktorze!

Z dużą przyjemnością przeczytałem książkę wydaną przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą pióro Ojca mego s. p. Michała Synoradzkiego - Władymira Żeglaka.

Sprawiedliwosci krzy podkreślić staranności i to mój - wydziarawitka. Długo mi ta graficzna - doskonałe dobrane wyrażenia, wyrazny i ładny druk, dobry papier i ciekawe ozdobienie - wszystko to skłoniło do wydawnictwa na ostatnim miesiącu "dobrych książek". Jeśli dodam to tych walorów wydawniczych moje osobiste uczucie miłości, przywrócić i głębszego związku do mego, niezapomnianego Ojca, który był mi najlepszym przyjacielem i wzorem nieustraszonego pracownika dla dobrej ukochanej kultury - ziemii Ojczyzny, - to zrozumiał Pan, Redaktorze, z jak wielką przyjemnością spoglądałem na tę książkę. Odżyło we mnie tyle wspomnień i myśli i... bólesnych. Tak mi ją, late pióro a wspomnienia oplatają swymi ramionami myśli i mózgu i pamięci ale i serce bierze w grę.

Albo dwoje tych sentymentów.

Pragnę na oże Panie, Redaktorze, złożyć Ludowej Spółdzielni Wydawniczej serdeczne podziękowanie za piękne wydanie Władymira Żeglaka, dla mnie szczególnie miłą pamiątkę. Jednocześnie muszę zaznaczyć, że ciekawość i dążenie choroba nie pozwoliła mi we właściwym czasie dopełnić tego miłego obowiązku.

Przy sposobności pozwolę sobie zaznaczyć, że działalność pisarska Ojca mego była obfita i obymyśla myśli i powieści historyczne, ale również podanie z moich dawnych, gromadzenie historyczne, gromadzenie dawnych i wyrażenie i obycia w dawny Polsce, podanie ludu polskiego, opowiadania i powieści dla młodzieży, bism i wiele innych. Oczarowanie nymem jednym mektoie rodaje Język pracy.

Niestety podczas ostatniej wojny a zwłaszcza w czasie powstania warszawskiego całe miasto mierzwiło a z nim cenna biblioteka mojego Ojca i innych pozostała po prostu - spłonęła. Nie mogłem nic uratować.

Comimo ty nie odstawiasz straty zdatkiem, jak po wojnie, zebrał oporno nie-
domości o działalności literackiej. Pomocnym był mi w tych poszukiwaniach
J. B. S., Księga Pamiętków Flota Płoczan (rodzina Bene Merentes) oraz moja
pamięć. Dzięki temu zdatkiem odnowyło się dawne wyrażenie obraz powieści-
tego życia mojego Ojca.

Jeżeli Ludowa Spółdzielni Wydawniczej miało zamiar kontynuować
wydawanie powieści mojego Ojca, a posiadane przez mnie dane mogły być przy
tym pomocne, wówczas nie będzie się dziwić, gdyby je przekazało do użytkownika.

Łęka Wyższa przedmieście Warszawa



Warszawa dn. 9.09.1960r.

Synoradzki Michał (1860-1922)¹ – bibliografia literacka

Pseudonimy i kryptonimy:

A.J.N.; Dr. Ryś; -Dz-; Halina Mazur; Janusz Ordon; Korczak Stanisław; Kustosz; Ł. Ki; -M.-Dz.; -m.s.-; M.S.; M. Sdz.-; M. S-dzki; M. Syn.; M. Syn –dz—i; Michał Halina; Michał Mazur; Mohort Karol; Pątnik; R.; Tadeusz Adam, Walentynian; Wieliczko Jan.

Powieściopisarz, publicysta

Ur. 28 sierpnia 1860² w Płocku. Kształcił się w tamtejszym gimnazjum, a potem w Warszawie. Pracował jako dziennikarz. W 1880-1882 redagował czasopismo przyrodnicze *Opiekun Domowych i Pożytecznych Zwierząt*, a od 1886-1887 *Korespondenta Płockiego*. W latach dziewięćdziesiątych przebywał kilkakrotnie w Bieżuniu pod Płockiem. Od 1891 pracował stale w redakcji *Biesiady Literackiej*, od 1904 był jej współredaktorem, w 1911-1917 właścicielem i redaktorem naczelnym. Żoną jego była Walentyna z Chałdyńskich. Był członkiem *Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie*. Zmarł 26 stycznia 1922.

Twórczość

1. *Hanka-czarownica*. Powieść z końca XVIII w., Warszawa 1880.
2. *Konkury pana podkomorzycy*. Powieść z podań szlacheckich, Warszawa 1880.
3. *Sąsiad z Ruszczyc*. Powieść z podań szlacheckich XVIII w., War-

¹ Opracował Jerzy Piotrowski na podstawie m.in. *Nowy Korbut*, t. 15, *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski: hasła osobowe M-Ś* pod red. Zygmunta Szwejkowskiego, Jarosława Maciejewskiego oraz Wiesławy Albrecht-Szymanowskiej, Warszawa 1977 – bibliografia literacka, obejmująca pisarzy polskich wszystkich okresów literackich; łączy informacje bibliograficzne ze spisami bibliograficznymi dzieł pisarzy oraz zestawieniem opracowań o ich życiu i twórczości. Nazwa *Korbut* pochodzi od nazwiska Gabriela Korbuta, który na początku XX wieku w okresie 30 lat tworzył bibliografię „*Literatura polska*” obejmującą literaturę staropolską, oświecenia, romantyczną, pozytywizmu i Młodej Polski. *Nowy Korbut* liczy 19 tomów, podzielonych ze względów praktycznych i konwencjonalnych na kilka serii chronologicznych, opowiadających kolejnym tomom „*Korbuta*”. Niektóre tomy składają się z kilku woluminów. Nie wszystkie zamierzone woluminy zostały wydane. Część jest aktualnie przygotowywana. Hasła są dzielone na: życiorys, bibliografię podmiotową (twórczość pisarza), bibliografię przedmiotową (dzieła dotyczące pisarza).

² Data błędna, powinno być: 25 sierpnia 1857 roku.

szawa 1880.

4. Kneźna Milica. Powieść, Warszawa 1881.

5. Ciocia Milcia. Krotchwila w 1 akcie, *Gazeta Lubelska*, Lublin 1882, nr 242.

6. Mieszczaneczka. Powieść z podań szlacheckich XVIII w., *Gazeta Lubelska*, Lublin 1882.

7. Z dziejów Mazowsza. Kazimierzowi zauszniczy, *Korespondent Płocki*, Płock 1882, nr 8-54.

8. Zasady pana sędziego. Krotchwila w 1 akcie, *Kaliszanin*, Kalisz 1882, nr 95-101.

9. Rogata dusza. Powieść z podań szlacheckich. *Tydzień*, Piotrków Trybunalski 1882-1883, nr 1-8. Wydanie osobne, Piotrków Trybunalski 1884 jako dodatek do *Tygodnia*.



10. Czarny rok. Powieść z podań szlacheckich XVII w., Warszawa 1883. Przedruk pt.: Czarny rok. Powieść ukraińska, *Rola*, Warszawa 1911, nr 1-23; pt. Czarny rok. Powieść z 16 stulecia, *Rola*. Warszawa 1936, nr 30-52.

11. Stara miłość nie rdzewieje. Powieść z XVII w., *Gazeta Lubelska*, Lublin 1883. Wydanie osobne t. 1-2, Warszawa 1913.

12. Wszebor z Płowian. Powieść na tle XIII w., *Kaliszanin*, Kalisz 1883, do nr 97.

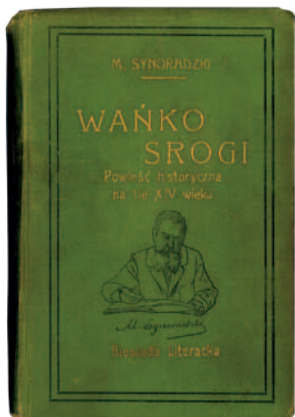
13. Utrapieniec. Powieść z podań szlacheckich, *Kaliszanin* 1885, nr 54-102.

14. Bursztyny Kasi. Wystawiono Śrem 7 lutego 1866.

15. Wańko Srogi. Opowiadanie na tle dziejów XIV w., *Korespondent Płocki*, Płock 1886, nr 71-102. Wydanie osobne pt.: Wańko Srogi. Powieść historyczna na tle XIV w., Warszawa 1914.

16. Szaraczki. Powieść starszlachecka, Warszawa 1887.

17. Pułapka. Komedja w 1 akcie, *Przyjaciel Dzieci*, Warszawa 1890, nr 45-47. Wyda-



no w: *Wybór komedyjek*, Warszawa 1906, Teatrzyk Amatorski.

18. Modnisie. Komedia w 1 akcie, *Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1891, nr 16-20.

19. Zatrute owoce. Powieść starszylachecka, Warszawa 1891, *Wieczory Powieściowe*, t. 66.

20. Żeglarz nad żeglarze. Opowieść sprzed lat czterystu, *Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1892, nr 35-53. Wydanie osobne pt.: Krzysztof Kolumb żeglarz nad żeglarze. Opowieść sprzed lat czterystu. Dla młodzieży, Warszawa 1896.

21. Sąd Boży. Powieść z czasów Ryszarda Lwie Serce, *Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1896, nr 2 i nn. Wydanie osobne pt.: Sąd Boży. Powieść historyczna dla młodzieży, Warszawa 1914[1913].

22. Adam Mickiewicz. Upominek Jubileuszowy (1798-1898), Warszawa 1898.

23. Do światła. Opowiadanie historyczne, *Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1898, nr 3-17.

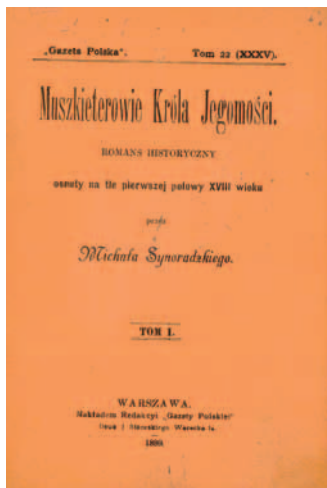
24. Dożynki. Komedyjka ze śpiewami w 2 odsłonach, *Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1898, nr 20-27. Wydanie osobne Warszawa 1903, *Teatrzyk dla Młodzieży*.

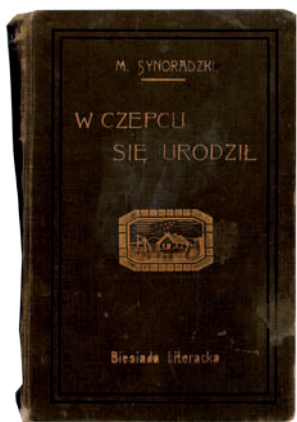
25. Wychrzta. Powieść na tle pierwszych dziesiątków XVIII w., *Niwa Polska*, Warszawa 1898, nr 38-42, 44-53. Wydanie osobne pt.: Wychrzta. Powieść z XVII w., Warszawa 1904.

26. Muszkietierowie króla jegomości. Romans historyczny osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w., *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1898, nr 47-347; 1899, nr 1-68; *Głos Narodu*, Warszawa 1898, nr 55-298; 1899, nr 3-109. Wydanie osobne t. 1-4, Warszawa 1899 jako dodatek do Gazyety Polskiej t. 22-25.

27. Nowe przygody Tomcia Palucha, *Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1899, nr 3-6. Wydanie osobne Warszawa 1910, *Moje Książeczki* 123; wydanie następne Warszawa 1917, w serii j. w.

28. Słońce Jagiellonów. Powieść historyczna, *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1899, nr 72-347, 1900, nr 4-183.





29. W czepcu się urodził. Powieść historyczna na tle XVIII w., *Kronika Rodzinna*, Warszawa 1900. Wydanie osobne Warszawa 1912.
30. Biskup Męczennik. Opowieść z przeszłości, *Dzwonek Częstochowski*, Częstochowa 1902, nr 4-5.
31. Przygody towarzysza pancernego. Według jego pamiętników opowiadanie dla młodzieży, Warszawa 1902.
32. Biskup chiński i jego uczeń. Opowieść, Warszawa 1904 [1903].
33. Farmazon. Powieść na tle XVIII w. Ogłoszone z podtytułem Powieść z lat dawnych, *Rola*, Warszawa 1903, nr 48-52, 1904, nr 1-53, 1905, nr 1-18. Wydanie osobne Warszawa 1911.
34. Hetmani. Powieść historyczna, *Biesiada Literacka*, Warszawa 1903, nr 1-52. Wydanie osobne Warszawa 1913.
35. Krwawe apostołstwo. Nasze podania dziejowe, *Przyjaciel Dzieci*, Warszawa 1903, nr 36-52, 1904, nr 1-53. Wydanie osobne Warszawa 1910, *Zajmujące Czytanki Ilustrowane*.
36. 1814-1830 r. Opowiadania dziejowe. Ogłoszone pt.: 1814-1830. Mozaika dziejowa, *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1903, nr 180-340, 1904 nr 11. Wydanie osobne Warszawa 1904; cz. 2: 1814-1830. Mozaika dziejowa z pamiętników i opracowań, *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1905, nr 16-200 z przerwami.
37. Zbrodnia kasztelana. Opowieść z przeszłości, Warszawa 1904[1903].
38. Jaksa z Micchowa. Powieść historyczna, Warszawa 1904.
39. Judaszowe srebrniki. Powieść na tle XIV w., Warszawa 1904.
40. Potępieńcy. Powieść historyczna, t. 1-2, Warszawa 1904.
41. Rapsod z epopei Napoleona. Z pamiętników i opracowań zebrał i ułożył..., Warszawa 1904.
42. Lech. Nasze podanie dziejowe, *Przyjaciel Dzieci*, Warszawa 1905, nr 1-52. Wydanie osobne Warszawa 1910.
43. O strasznym zbójcu Madeju. Baśń z rysunkami A. Gawińskiego, Warszawa 1910.

44. Historia Słowian. Nasze podania dziejowe, Warszawa 1910 *Zajmujące Czytanki Ilustrowane*.

45. Żołnierz wędrownik. Baśń z rysunkami A. Gawińskiego, Warszawa 1910.

46. Od Głogowa na Psie Pole. Opowiadania historyczne, Warszawa 1913 *Zajmujące Czytanki Historyczne* 192.

47. Bolesta, kasztelan wizki. Powieść historyczna na tle XVI w., *Biesiada Literacka*, Warszawa 1914, nr 35-52. Wydanie osobne Warszawa 1915.

48. Gniazda szlacheckie. Opowiadania historyczne, t. 1-2, Warszawa 1914. t. 1: Pan Marcin Mniszewski; Skarbnikówna Bolecka; Pan Nietyksza; Szwed pod Kaliszem (*Biesiada Literacka*, Warszawa 1912, nr 51; *Prawda*, Warszawa 1913 dodatek powieściowy do nr. 52); Podstolicowa zwyciężyła; Konfederat; Muszkieter króla jegomości. t. 2: Radziwiłł „Panie Kochanku”; Swaty hetmańskie; Pani starościna skalska; Ostatnie chwile króla Jana III (*Gazeta Warszawska*, Warszawa 1903, nr 172-174).

49. Mazur – czart. Powieść historyczna na tle XIII w., *Biesiada Literacka*, Warszawa 1915, nr 1-52, 1916, nr 1-13. Wydanie osobne t. 1-2, Warszawa 1915.

50. Talmud i ewangelia. Powieść, *Biesiada Literacka*, Warszawa 1917, nr 1-26.

51. Wyzymirz żeglarz. Powieść z czasów Polski przedchrześcijańskiej, ok. 1920. Wydanie następne z podtytułem Powieść z czasów Polski przedhistorycznej, Warszawa 1959.

Utwory literackie, rozprawy i szkice historyczne, etnograficzne oraz artykuły krytyczne zamieszczał w czasopismach *Biblioteka Warszawska*, *Biesiada Literacka* (1891-1898, 1900-1917, tu stała rubryka Z Warszawy oraz m.in.: Napoleon na ziemi polskiej, 1901, nr 20-46; Młodzież polska i litewska w przededniu rewolucji 1830 roku, 1906, nr 1-2, 4, 6, 10, 12; Senator Nowosilcow i młodzież litewska, 1906, nr 27-31, 33-37; Mickiewicz przed sądem, 1906, nr 14-16, 18-26; Ci, których znałem, 1916, nr 24-25, 28-49), *Czytelnia dla Wszystkich* (1901), *Dziennik Chicagoski* (1906), *Dziennik dla Wszystkich* (1888), *Dziennik Milwaucki* (1902), *Dzwonek Częstochowski* (1902), *Echo Łomżyńskie* (1882-1883), *Gazeta Lubelska* (1882-1883, tu m.in.: Sylwetki kobiet. Nowela, 1882,

nr 198-200, 204-206), *Gazeta Polska* (1898-1899, 1904), *Gazeta Warszawska* (1898-1901, 1903-1905, 1920), *Głos Narodu* (1898-1899), *Kaliszanin* (1882-1885, tu m.in.: Matula kazali... Szkic z życia 1884, nr 29-32), *Kolce* (1887, 1889-1891, 1911), *Korespondent Płocki* (1882, 1884, 1886-1887, tu m.in. Biezuń. Przyczynek Monograficzny, 1884, nr 34-35; Fotografia z mego albumu, 1886; Spod szlacheckiej strzechy, 1886; Zrozpaczeni, 1886, nr 100), *Kraj* (1894, 1897-1898), *Kronika Rodzinna* (1900), *Kurier Codzienny* (1883), *Kurier Niedzielny* (1896-1897), *Kurier Polski* (1917), *Kurier Warszawski* (1917), *Lechita* (1907-1908, tu m.in.: Pan Andrzej, 1908, nr 6-10), *Niwa* (1898), *Niwa Polska* (1898-1901, tu m.in. rubryka: Spostrzeżenia społeczno-obyczajowe, 1898; Szkice z dziejów Księstwa Warszawskiego, 1900, nr 8-14), *Odrodzenie* (1910), *Opiekun Domowych i Pożytecznych Zwierząt* (1880-1882), *Praca* (1901), *Prawda* (1913), *Przyjaciel Dzieci* (1890-1892, 1896-1899, 1901, 1903-1905), *Rola* (1903-1905, 1911), *Romans i Powieść dodatek Świata* (1917), *Tydzień* (1882-1883, tu m.in.: Ona. Nowela, 1882, nr 33; Ostatnie wiązanie. Nowela, 1882, nr 41), *Zorza* (1885, 1901).

Ponadto w wydawnictwach: Kalendarz ilustrowany dla wszystkich, Warszawa 1893, Na garnuszek, Warszawa 1890.

Ponadto redagował: Księga pamiątkowa I Zjazdu Przedstawicieli Miast Polskich, Warszawa 1918.

Przekłady i przeróbki

Lwy morskie. Opowieść żeglarska według J.F. Coopera, opracował..., Warszawa 1905.

Listy i materiały

1. Do J.I. Kraszewskiego 10 listów z lat 1880-1886, rękopis, Biblioteka Jagiellońska, Kraków, sygnatura 6536 IVS.III, t.73, 3 listy z lat 1884-1885, sygnatura 6497 IV.

2. Do W. Przyborowskiego 2 listy z 1885, rękopis Biblioteka Jagiellońska, Kraków, sygnatura 6994 III.

3. Do M. Offmańskiego 4 listy z lat 1906-1907, rękopis Biblioteka Narodowa, Warszawa, sygnatura 2734.

4. Dwa wiersze z lat 1882 i 1885: Do stroju wiara; Dziś przed tobą, Panie, stajem, Biblioteka Jagiellońska, Kraków, sygnatura 7922 III.

Opracowania

Rocznik Naukowo-artystyczny na rok 1905. Pod redakcją W. Okręta, Warszawa 1905-[K. Wroczyński]: Wycieczki sowizdrzalskie na Parnas warszawski i okolice, *Sowizdrzał*, Warszawa 1915, nr 11. – F.: Syno-radzki M., Czterdziestolecie pracy literackiej, *Świat*, Warszawa 1919, nr 25. – J. J. Lipski, Warszawscy „pustelnicy” i „bywalcy”, t. 2, Warszawa 1973.

Nekrologi

Gazeta Poranna, Warszawa 1922, nr 32, *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1922, nr 27, *Kurier Polski*, Warszawa 1922, nr 27.

Recenzje

1. Konkury pana podkomorzycy, *Tygodnik Powszechny*, Warszawa 1880, nr 45.

2. Sąsiad z Ruszczyc, *Tygodnik Powszechny*, Warszawa 1881, nr 4.

3. Rogata dusza, Cz. J., *Tygodnik Powszechny*, Warszawa 1884, nr 13. – Kłosa, Warszawa 1884, nr 975. – *Tygodnik Mód i Powieści*, Warszawa 1885, nr 6.

4. Bursztyny Kasi, *Kurier Poznański*, Poznań 1886, nr 30.

5. Szaraczki. Cz. Jel. [Cezary Jelenta], *Prawda*, Warszawa 1887, nr 46. – [A. Mazanowska], *Przegląd Tygodniowy*, Warszawa 1887, nr 5. – W. Karczewski, *Gazeta Polska*, Warszawa 1888, nr 12.

6. Sąd Boży, *Poradnik dla Czytelników*, Warszawa 1913, nr 10, s. 26.

7. Adam Mickiewicz, K. J. Heck, *Przegląd Powszechny*, Warszawa 1899, t. 63, s. 128.

8. Dożynki, A Szcówna, *Książka* 1903, s. 45-50. – Ziarno, Warszawa 1904, nr 8.

9. Wychrzta, *Gazeta Warszawska*, 1904, nr 310, – H. Galle, *Książka*, 1905, s. 191.S.J.[S. Jeleński], *Rola*, Warszawa 1905, s. 69-70.

10. Przygody towarzysza pancernego, *Kraj*, Warszawa 1902, nr 50.

11. 1814-1830. Opowiadania dziejowe, *Gazeta Warszawska*, 1904, nr 281.- S.J.[S. Jeleński], *Rola*, Warszawa 1905, nr 5-6. – *Tygodnik Ilustrowany*, Warszawa 1905, s. 615.

12. Zbrodnia kasztelana, *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1903, nr 334. – F. Morzycka, *Książka*, 1904, s. 189.

13. Jaksa z Miechowa, H. Galle, *Książka*, 1905, s. 147. – S.J. [S. Je-

leński], Rola, Warszawa 1905, s. 69-70.

14. Judaszowe srebrniki, *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1904, nr 302. – H. Galle, *Książka*, 1905, s. 147-148. – S.J. [S. Jeleński], Rola, Warszawa 1905, s. 69-70. – T. Sierzputowski, *Świat Kobiety*, Warszawa 1905, nr 6. – *Tygodnik Ilustrowany*, Warszawa 1905, t. 1, s. 39.

15. Potępieńcy, K. Hoffman: „Potępieńcy” Synoradzkiego – „Straceńcy” M. Czernego, *Biesiada Literacka*, Warszawa 1904, s. 174-175. – W.P. [W. Prokesch], *Gazeta Warszawska*, Warszawa 1904, nr 162. – H. Galle, *Książka*, 1905, s. 191. – S.J.[S. Jeleński], *Rola*, Warszawa 1905, nr 5-6.

16. Od Głogowa na Psie Pole, S. Studnicka, *Kurier Litewski*, Wilno 1913, nr 285. – *Poradnik dla Czytelników*, 1913, nr 7-8.

17. Wyzimirz żeglarz, Wł. Błachut, *Więści*, Warszawa 1959, nr 16.

Opracowania o pisarzu i jego twórczości

1. Stanisław Iłski, Biezuń końca XIX wieku piórem Michała Synoradzkiego, *Biezuńskie Zeszyty Historyczne*, Biezuń 1996, nr 8, s. 5-102.

2. Barbara Konarska-Pabiniak, Michał Synoradzki do Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Biezuńskie Zeszyty Historyczne*, Biezuń 1996, nr 8, s. 103-111. Patrz również teźże, Listy z Płocka do Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Rocznik Mazowiecki*, 1987, t. 9, s. 305-320.

3. Wiktor Mieszkowski, Na peryferiach pozytywizmu – o publicystyce Michała Synoradzkiego, *Biezuńskie Zeszyty Historyczne*, Biezuń 1996, nr 10, s. 9-34.

4. Stefan Nowacki (zebrał i opracował), O twórczości publicystycznej i powieściowej Michała Ludwika Synoradzkiego związanego z Biezuńiem literata, Toruń 2012.